Nr 102. Kraków, 3 Maja — Sobota Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr. 2 ct. —
we **Lwowie:** w Ajencyi „CZASU“	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp*,

Kraków 2 maja.

Uchwalenie ustaw anti-kościelnych w Sejmie pruskim, przywodzi pomimowolnie na myśl różnicę, z jaką walka przeciw kościołowi toczy się w Prusiech i we Włoszech. Tu i tam trwa ona ciągle, ale odmienny nosi charakter. Podczas, gdy w Prusiech postępuje, że tak powiemy, prawie obcesowo, szybko, bez względu na następstwa, na chwilowe nawet trudności, jakie ściągnąć może, we Włoszech widzimy ją posuwającą się powoli, z oględną ostrożnością, przybierającą nieraz jakby pozory bojaźni. Projekt gwałcący prawa Kościoła i wolność religijną, zaledwie wypracowany w biórach rządowych pruskich, widzimy już zamienionym uchwałą sejmową w ustawę i wprowadzony w wykonanie; gdy tymczasem projekt zniesienia zakonów, przygotowany już tak dawno w gabinecie włoskim, zawsze jeszcze jest przedmiotem wahania się rządu, i dotąd nie stanął na porządku dziennym parlamentu włoskiego.

Zapewne, że wielką jest różnica prowadzić walkę z Kościołem w obec zebrania biskupów katolickich w Fuldzie, a w obec jego Głowy Papieża Piusa IX w Watykanie; prowadzić ją w państwie przeważnie protestanckiem, a w kraju powszechnie i od wieków katolickim, jak Włochy; z siłą jaką posiada ks. Bismark w Niemczech, a ze słabością jaka towarzyszy rządom włoskim p. Lanzy. Ale różnice te, jakkolwiek wydatne, nie tłómaczą jeszcze dostatecznie odmiennego całkiem postępowania obu rządów w ich przeciw religii katolickiej działaniu. A bierzemy tu tylko stronę polityczną, bez żadnego względu na doniosłość stosowanych przeciw Kościołowi środków, na usposobienie obu rządów, to jest na stopień mniej lub większej przeciw niemu zawziętości. Tak dla Prus, jak dla Włoch walka ta jest narzędziem w polityce; jedne i drugie prowadzą ją w celach niby państwowych; we Włoszech ma ona być nieuniknionem następstwem unifikacyjnem, w Prusiech ma do unifikacyi dopomódz.

Tu też zdaje nam się leży właściwa przyczyna różnicy postępowania. Włochy dokonawszy swego, a przyrzekłszy Europie niepodległość Papieztwa, do każdego kroku gwałcącego tę obietnicę chcą niejako wydawać się zmuszone. Ustępują niby, nie walczą; ustępują stronnictwu, opinii, nakoniec wymaganiom państwowym, ale na pozór nie szukają walki. Pewne są, że parlament przyjmie ustawę znoszącą zakony, ale p. Lanza udaje, że chce przynajmniej zachować domy jenerałatów zakonnych, waha się, ociąga, do czego mu katolicyzm ludności wybornie służy.... w końcu dojdzie do swego. Nie przyznaje się wszakże rząd włoski do walki z Kościołem, owszem w ustach ma zawsze pragnienie zgody, a co przeciw niemu czyni — to ma być koniecznością, ustępstwem przed opinią, względem na pomyślność państwa — ale broń Boże, wojną!

Wojna zaś jest jakby godłem rządu pruskiego. Wydana bez przyczyny — trwa bez powodu. Przychodzi na myśl, że powodem jest przekonanie ks. Bismarka, iż w sprawach jedności politycznej zatrzymać się nie można. W dziele jedności włoskiej zatrzymał się Napoleon III i — upadł. Tego nie popełni ks. Bismark. Nikt z doświadczeń obcych korzystać lepiej nad niego nie umie. Po Sedanie, po skończonej wojnie, po traktacie frankfurckim zatrzymać się w unifikacyi Niemiec nie można było. Łatwiej w polityce zdobyć wielką przewagę niż ją utrzymać. Nie wojna, ale pokój był dla ks. Bismarka niebezpieczeństwem. W pokoju zatem, bo Niemcy wojny więcej nie chciały — walkę o unifikacyę Niemiec prowadzić wypadało. Kościół katolicki mógł oddać tę unifikacyjnemu politykowi usługę — wojna z nim będzie moralna wprawdzie — ale utrzyma umysły w tym stopniu natężenia, jakiego zdobyta wielkość wymaga. Opinia przeciwna Kościołowi będzie w tej wojnie widzieć dalszą do unifikacyi Niemiec drogę, bo złamanie głównej zapory dla protestanckich Prus. Bezwyznaniowy liberalizm przyklaśnie — i tak się stało.

Ale na to trzeba było energii, niezważania na trudności, na następstwa, zgoła żelaznej woli i siły. Jedną i drugą posiada ks. Bismark, a walka, jaką wydał kościołowi jest prawdziwą wojną, i taką też nosi cechę.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 30 kwietnia.

(+) Przejeżdżając przez Wiedeń w wilię uroczystego otwarcia wystawy, przesyłam wam z dworca kolei kilka słów o dziwnej fizyonomii miasta zagrożonego zmową fiakrów, zdanego na łaskę właścicieli hotelów i restauratorów, którzy niepotrzebują zmowy do licytowania cen coraz wyżej w górę.

Przybywszy południową koleją, miałem już sposobność przyglądać się tej wszechnarodowej i wszechjęzycznej pielgrzymce turystów, która rozpoczyna się wcześnie i ma niebawem przepełnić owe 30.000 pokoi przygotowanych w hotelach wiedeńskich. W tej wędrówce uderzają nietylko różnice mowy, ale po części stroju, a nie rzadko barwy i skóry. Dla wszystkich jednak, czy z nowego świata przybywających kreolów, czy w stroju arabskim z pod piramid egipskich, czy dla Włochów i Francuzów, Wiedeń jest nowością, miastem jakby świeżo odkrytem. Zwłaszcza zaś Francuzi z znaną swoją geograficzną ignorancyą wypytują, czy to prawda, iż Wiedeń dorównywa niemal świetnością i elegancyą Paryżowi.

Wspaniała podróż przez Styryę i Semering wyrywa okrzyki podziwu i przygotowuje dobrze podróżnych dla nieznanej stolicy, która się tak świetnie zapowiada drogą przez jedną z najpiękniejszych okolic w Europie. Rozczarowanie zaczyna się dopiero, gdy po wagonach rozchodzi się wieść o zmowie dorożkarzy. Całe to grono podróżnych z trudnością między sobą porozumiewające się, pozbawione jest znajomości języka niemieckiego. Rzadko kto z podróżnych miał przezorność zamówienia sobie naprzód mieszkania. Pociąg spóźnia się i przybywa na dworzec wiedeński o $11\frac{1}{4}$. Brak zupełny fiakrów, rozpacz ogarnia wszystkich. Z oddalonego dworca jak się dostać do nieznanego miasta nie umiejąc języka, nieznając jeszcze monety, niewiedząc żadnego adresu. Można sobie wystawić rozczarowanie tej pierwszej chwili przybycia, niecierpliwość podróżnych, obawę przepędzenia nocy *à la belle étoile*. Kilka omnibusów zaledwie wystarczyło dla małej części podróżnych, reszta musiała się zadowolnić przewodnikiem pieszym, który za odniesienie torby i za wskazanie na migi hotelu domagał się opłaty od 2 do 5 złr.

O mieszkania nie ma dotąd kłopotu, bo owe 30,000 pokoi jeszcze niezapełnione. Brak natomiast pokoi w domach prywatnych *chambres garnies* zostawia hotelnikom możność nakładania cen dowolnych. Restauracye także podwyższyły już swoje cenniki, a nie ma ani jednej restauracyi taniej a porządnej w rodzaju słynnego paryskiego *Etablissement du bouillon* Duvala, tego restauratora filantropa.

Zmowa fiakrów jest uważaną za złowrogi wstęp do wystawy. Niepodobna niewidzieć w tem planu zręcznie przygotowanego. Chwila obrana w przeddzień otwarcia dowodzi, że rzecz była z góry ukartowaną. Magistrat zdołał urządzić kilkadziesiąt pojazdów nienumerowanych, wprzęgając ślepe i kulawe szkapy z wozów miejskich do starych pojazdów, sięgających czasów Maryi Teresy. Trudność uzyskania takiego fiakra była niezmierną, z zadziwieniem jednak spostrzegłem, że w tych improwizowanych pojazdach jeździli po Praterze ludzie wcale na podróżnych niewyglądający. Byli to dorożkarze, jak mnie zapewniano, którzy chcąc zwiększyć kłopot publiczności, najęli kilka pojazdów na cały dzień — i zmieniwszy raz w życiu rolę, kazali się obwozić po Praterze.

Za nimi omnibusem zbliżymy się do Prateru i miejsca wystawy. W wilię jej otwarcia, doprawdy nie można zrozumieć, gdzie się ta ceremonia odbędzie.

Nie ma bowiem jeszcze jednego kącika w tych olbrzymich budowlach, któryby był całkowicie skończonym. Trzeba będzie ogromnej pracy, prawdziwie tytanicznej, aby ten przestwór zarzucony pakami i deskami do jakiegokolwiek doprowadzić porządku w ciągu jednego miesiąca. Jak dotąd, wystawa wiedeńska najlepiej uzmysławia budowę wieży Babel, bo im większe jej rozmiary, tem bardziej mięszają się języki i w większym nieładzie całe przedsiębiorstwo. Zapewniano nas, że aby odszukać paczkę wysłaną pod imieniem wystawcy, potrzeba jednego dnia pracy i zachodów. W każdym oddziale pracują ludzie innej narodowości; sprowadzono bowiem robotników francuzkich, włoskich, rosyjskich i t. d. Nic nie może dać pojęcia tego chaosu, gdzie wszyscy spieszą; tu budują nowy jakiś pawilon, tam stawiają szafy, tu piłują sztaby żelaza, owdzie złocą, bielą, tam stawiają lub rozbierają rusztowania.

Obszar wystawy przechodzi poprzednie londyńską i paryską o wiele. Ma więcej pretensyi do pewnej, że tak powiem monumentalności, lecz mniej wydaje się być praktyczną wewnętrznem urządzeniem niż paryska. Środkowa rotunda jest istotnie bardzo wspaniała i imponująca wewnątrz, razi jednak oko zewnętrznie dachem zbyt pochyłym, również jak kombinacya dachów pobocznych czyni nieprzyjemne wrażenie oku. Wydzielenie z galeryi wystawy oddziału sztuk pięknych i machin, może jej odjąć właśnie tę rozmaitość produkcyi geniuszu ludzkiego, która na wystawie paryskiej tak uderzała. Cóż bowiem zostanie w właściwych galeryach wystawy, skoro dzieła sztuki i machiny w osobnych zamknięte będą oddziałach? czyliż reszta nie będzie wyglądać jak olbrzymi zbiór wystaw sklepowych?

Pawilon cesarski jeszcze nie ukończony; wielkim przepychem uderza pawilon wice-króla egipskiego. Gdy raz wszystko znajdzie się w porządku, gazony się zazielenią, kwiaty wszystko ozdobią, to przyznać trzeba, że wystawa wiedeńska mniej szczęśliwa pod względem architektonicznym, położeniem swojem, bliskością lasu, przepychem ogrodu będzie zdolną w podziw wprowadzać. Wszystko to olbrzymie, nadzwyczajne, ale dopiero za miesiąc będzie można mieć wyobrażenie o całości.

Berlin 30 kwietnia.

(A) Zaledwie przycichła walka prowadzona przez Prusy i Bawarję o zmianę lub zatrzymanie dotychczasowych mundurów, a barwy niebieskie i hełm bawarski zwycięzko z niej wyszły, już słychać o nowem nieporozumieniu Prus z Badenem wywołanem przez artykuł *Gazety Spenera*, która oskarża to księztwo o dążenia samodzielne, czyli jak się wyraża „dośrodkowe“. Jak wiadomo, Baden ze wszystkich państw Niemieckich rzucił się najpierwszy w objęcia Prus a dobre stosunki między Berlinem i Karlsruhe dochodziły tak daleko, że pod koniec wojny francuzko-pruskiej była nawet mowa o tém, iż W. Księstwo Badeńskie ma być wyniesionem do rzędu królestw i otrzymać część Alzacyi, czego jak ówczesne gazety głosiły, wielki książe przyjąć nie chciał. Szorstki ton przeto, w jakim odpowiada urzędowa *Badische Landeszeitung* na zarzut *Gazety Spenera*, podnosząc w artykule pod napisem „Błąd berliński“ centralizującą przemoc państwa Niemieckiego, uderzać musi tem bardziej, iż dotychczaswe stosunki tego zwrotu spodziewać się nie pozwalały; widocznie więc że okupowanie przyjaźni ciągłemi ustępstwy na polu samodzielności sprzykrzyło się nawet Badenowi pomimo przychylnego usposobienia. Wynika to najdobitniej z ustępu *Badische Landeszt.*, w którym urzędowy korespondent mówi, że centralistyczny organ *Spenera* jest w błędzie, sądząc, iż zarzutem dążeń dośrodkowych będzie się mógł posługiwać jak biczem, którym Moskwa popędza Baden naprzód; wyliczywszy zaś wszystkie ofiary, jakie księstwo to poniosło, aby przyczynić się do utworzenia państwa Niemieckiego, zaręcza, że posądzanie Badenu o partykularyzm, jest najgorszym środkiem do uzyskania przychylności tego kraju dla kroków bardziej centralizujących Niemcy, aniżeli konieczność wymaga. Pytanie tylko, czy wszechwładne Prusy zechcą się troszczyć o przyzwolenie, zwłaszcza, iż słusznie powątpiewać o tem można, sądząc z ogólnego usposobienia parlamentu, który w obradach przedwczorajszych nad odnośną ustawą do przedmiotów mających służyć na użytek zarządu państwa, odrzucił prawie jednogłośnie wniosek Minkwitza, aby się zapytać poszczególnych rządów Niemieckich o przyzwolenie, zanim ustawa publikowaną zostanie.

Zresztą ważniejsze sprawy mające przyjść pod obrady, przedewszystkiem zaś ustawę prasową odłożono do powrotu ks. Bismarka z Petersburga, podobno na wyraźne jego żądanie. Dzienniki tutejsze zajmują się nią bardzo żywo, jako kwestyą bezpośrednio je dotyczącą, a spodziewana treść ustawy prasowej, którą ogłosił *Börsencourier*, zrobiła tu niemałe wrażenie. Podług tej gazety ma się tam bowiem mieścić między innemi paragraf, który przyznaje sądom prawo zupełnego znoszenia czasopism, jeśli te sądownie po trzykroć skazanemi były, a upoważnia rząd do przedkładania trybunałom państw Niemieckich artykułów naruszających wprost władzę państwa, celem bezzwłocznego wymierzenia kary. Przyczyny, dla których Niemcy chełpiące się co chwila ze swej missyi cywilizacyjnej, zamierzają wydać ustawę tak sprzeczną z rozwojem wolności, wynikają z dalszego tłómaczenia *Börsencouriera*, który mówi: „Słychać, że ustawa prasowa mająca na celu zakreślić granice agitacyom ultramontańskim i socyalno-demokratycznym, zyskały uznanie wszystkich państw Związku, których rządy są przekonane o szkodliwości prasy ultramontańskiej i socyalno-demokratycznej, tak iż żaden z nich nie szuka w popieraniu tych niebezpiecznych agitacyj podpory swej samodzielności, podczas gdy w czasach rozruchów czysto politycznych, nie brakło w Niemczech na rządach, które mniemały, iż interes państwa *Staatsraison* wymaga, jeźli nie popierania, to przynajmniej tolerowania zasad liberalnych. Co się tyczy przyjęcia ustawy prasowej przez parlament, ogólném jest w urzędzie kanclerskim przekonanie, że większość reprezentantów narodu przychylną będzie mniemaniu, iż absolutna wolność prasy jest w rękach nieprzyjaciół państwa zanadto silną bronią, aby można zaniechać wszelkich środków repressyjnych“.

Obie Izby sejmu zajęte są sprawami nader wielkiej wagi. Izba niższa zacznie wkrótce obradować nad projektem ustawy, tyczącej się wyłącznego używania języka niemieckiego w sprawach urzędowych, co naturalnie wymierzonem jest przeciw prowincyom polskim i północnej części Szlezwiku. Izba zaś panów rozpoczęła narady nad ustawą o dyscyplinarnej władzy kościelnej i zaprowadzeniu najwyższego trybunału w sprawach duchownych, zakończywszy rozprawy nad ustawą o wychowaniu księży i wydzielaniu im urzędów, które przyjęto wraz z dwoma poprawkami, postanowionemi przez p. Gubina. Pierwsza z nich jest nader nieznaczną i wynika z przyjęcia dodatku do § 13; druga zaś opiewa, że teologowie, którzy do czasu publikowania tej ustawy otrzymali posadę lub uznanymi zostali za prawie uzdolnionych do niej, nie potrzebują składać egzaminu rządowego. Reformy kościelno-polityczne, jak donosi *Tagesblatt*, uważa Cesarz za tak ważne, że odjeżdżając do Petersburga kazał sobie przysyłać wyciągi z posiedzeń Izby panów zaraz po każdej naradzie a następnie zapiski stenograficzne. Podług przędowych doniesień, naznaczonym został wyjazd Cesarza Wilhelma do Wiednia na 29 maja. Czy ks. Bismark będzie się znajdował w orszaku cesarskim nie jest jeszcze zdecydowaném i zależy jak twierdzą od przebiegu sesyi parlamentarnej, jakkolwiek to nie przeszkadzało mu jechać do Petersburga.

Kraków 1 maja. (*Sprawozdanie z obrad Rady miejskiej nad budżetem dochodów i wydatków miasta Krakowa na r. 1873*). Wczoraj, zanim orzystąpiono do obrad nad budżetem, odczytał sekretarz Rady p. Zawiłowski odpowiedź Prezydenta miasta na interpelacyę Dra Biesiadeckiego co do budowy gmachów szkolnych. P. Prezydent odpowiada, iż sprawa ta nie mogła postąpić, gdyż zostaje w ścisłym związku z reorganizacyą budownictwa miejskiego, na którą oczekuje. Komisya uporządkowania miasta zwołaną zostanie na posiedzenie w przyszłym tygodniu.

Radca m. Dr. Warszauer interpeluje prezydyum w sprawie odwaniania realności w mieście. Od wczoraj chodzą po domach pachołki z magistratu i odwaniają domy kosztem gminy, które to wydatki od właścicieli potem ściągnięte zostaną. Zaczęto jednak od miasta, a na Kazimierzu, gdzie jest ognisko choroby, dotychczas nic nie zrobiono. Dr. Warszauer zapytuje przeto, dla czego przeprowadza się odwanianie z urzędu, skoro poprzednie rozporządzenie nakazujące właścicielom odwanianie, nie zostało cofniętem.

W odpowiedzi na tę interpelacyę wyjaśnił Radca Dworski, iż zarządzono odwanianie kosztem gminy w tych domach, gdzie właściciele nie uczynili zadość wezwaniu; wobec zagrażającej cholery odwanianie musi być przeprowadzane energicznie i dla tego też komisya sanitarna dokłada starania, aby się to jak najrychlej stało.

Radca m. Mendelsburg zawiadomił następnie Radę, iż komisya wydelegowana do odbioru Kasy Oszczędności od Towarzystwa ogniowego pod zarząd gminy, wywiązała się dzisiaj z poruczonego sobie zadania. Dyrekcya Towarzystwa ogniowego z całą uprzejmością zakład ten oddała gminie, a komisya wprowadziła natychmiast dyrekcyę przez Radę miejską zamianowaną. Kasa Oszczędności znajdować się będzie aż do 1 października w tym samym lokalu, ponieważ komisya wynajęła go na ten czas od Dyrekcyi Towarzystwa ogniowego, albowiem gmach miejski na ten cel przeznaczony nie jest jeszcze gotowym.

Następnie rozpoczęto dalsze obrady nad budżetem; pomimo jednak, iż trwały blisko dwie godziny, zaledwie ukończono rozpoczęty onegdaj rozdział o szkołach. Dyskusya nie budziła zajęcia, tracono bowiem czas na rzeczach mniejszej wagi. W sobotę odbędzie się posiedzenie, w celu zakończenia rozpraw budżetowych.

N. Pan zatwierdził uchwalone przez sejm ustawy szkolne a mianowicie: o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych, o nadzorach szkolnych i o płacy i obowiązkach nauczycieli. *Dziennik Polski* przytacza „z autentycznego źródła“ następujące szczegóły o tej sankcyi:

Po złożeniu przysięgi przez Dr Ziemiałkowskiego na ministra, zapytał go Cesarz: jakie są sprawy galicyjskie najpilniejsze do załatwienia i czy co nie zalega. Minister Ziemiałkowski odrzekł, iż najbardziej naglącą jest sankcya ustaw szkolnych. Cesarz polecił przeto ministrowi oświecenia Stremayrowi przedłożyć bezzwłocznie te ustawy na radzie ministrów i zapytał: czy nie zachodzą jakie przeszkody. Między członkami gabinetu powstała kwestya, czy stosowną i odpowiednią jest w ustawie szkolnej prestacya obszarów dworskich i gminy na urządzenie szkół. Odezwały się głosy za odroczeniem sankcyi. Zapytany Dr Ziemiałkowski o

Część literacko-artystyczna.

W BOBRUJSKU.

(Dalszy ciąg).

Przeszło miesiąc w tem swobodnem życiu przebyłem, aż nagle wieść nas doszła, że pokój między Francyą i Rosyą został zawarty. Wiadomość ta, dla innych jeńców jest chwilą najżywszej radości, bo czują że powrócą do kraju rodzinnego, do miejsc które były świadkami ich wspomnień drogich! ale dla nas niewolników od kolebki aż do grobu, widok rodzinnej ziemi, budzi w sercu naszem bolesne wspomnienie. Z bólem w sercu i żalem pożegnałem więc moich zacnych opiekunów. Połączono nas z naszymi oficerami, którzy już w cichości ostrzyli sobie pazury na nas.

Powrót nasz niby wolny do kraju, bardzo był odmienny od tak nazwanej niewoli francuskiej. Głód, nędza, przekleństwo towarzyszyły nam. Nie było dnia, żeby kilku z naszych nie uciekło; i kilka razy oddział nasz gotów był rzucić się na swoich prześladowców. Nareszcie przybyliśmy do kraju, i co prędzej byliśmy do różnych pułków przydzieleni. Ja, dostałem się do korpusu Woroncowa, i miałem szczęście jeszcze raz zobaczyć Francyę, nie już pod Wielkim Napoleonem, ale jakimś tam Ludwikiem. Sądzą powszechnie, że na jego żądanie korpus Woroncowa opuścił Francyę! bajki to są dla dzieci. Nasz korpus tak był zarażony francuszczyzną, że gwałtem trzeba go było z Francyi oddalić. Dłuższy jego tam pobyt groził niebezpieczeństwem i Aleksandrowi i Ludwikowi. Rozerwano więc nas na oddziały, i przeznaczono nam Krym i okolice Sebastopola na kwatery, niechcąc nas pokazać Petersburgowi i Moskwie, w których się coś już gotowało. „Ale o tem potem.“ Na tem skończył żołnierz opowiadanie.

Było to jakoś w połowie sierpnia — dzień był pogodny — słońce jasne, chociaż nigdy nie widzialne w mojej kaźni, świeciło na niebie, bo czułem suche gorąco. Echo dzwonów cerkwi i polskiego kościoła już od rana grało w powietrzu. To pewnie jakaś feta dworska pomyślałem sobie, bo i warta jeszcze nie zmieniona a już południe zgórą. Nagle wpada do mojej kazamaty szyldwach zadyszany i aż mu się pot po twarzy leje, rzuca z gniewem broń i tornister i klnie tak srogo i przeraźliwie, w słowach na jakie tylko język moskiewski a szczególniej żołnierski zdobyć się może. Uciekłem w kąt z przerażenia i czekałem cierpliwie aż z gniewu ochłonie. Gdy się nieco uspokoił, zbliżyłem się nieznacznie do niego i niby mówiąc do siebie, zapytałem: co to jest dzisiaj, że tak nieustannie od rana dzwonią? Niby wy tego nie wiecie, odrzekł mój szyldwach — „nie wiem istotnie,“ dziś wielkie święto w całej Rosyi. Rocznica koronacyi naszego Hosudara i dla tego dzwonią nieustannie na cześć jego. Na cześć jak mówią *Boga Ziemskiego*! On *Boh Ziemlany*! On *Boh Ziemlany*! I zaklął przeraźliwie. Pomijam opis jego żołnierskich i prostych gestów, w których się malowała duma obrażonego a głęboko wierzącego Sławianina.

Chociaż sztab placu przedstawiał nas w swojej instrukcyi w oczach swoich oficerów i żołnierzy, jako buntowników i zbrodniarzy bez czci i wiary, znaczna część jednak garnizonu, była w ogóle sprzyjającą naszej sprawie. Porozumienie się nie było trudnem, zwłaszcza, gdy odrzuciwszy wszelkie przesądy, wyuczyliśmy się języka rosyjskiego, czego nam nawet i samo *naczalstwo* nie wzbraniało, sądząc, że z nas zrobią prawowiernych Moskali. Ale się grubo pomylili. Aby mojemu szyldwachowi język i usta rozwiązać i ja zakląłem porządnie, zwykłem przysłowiem zagniewanego Moskala, a wtedy rzekł do mnie: Wasz gniew sprawiedliwy, przypomina mi bunt w Sebastopolu. Było to w czasie pierwszej wojny tureckiej za Mikołaja. Ogromna cholera grasowała w Sebastopolu z powodu mnóstwa niewolników tureckich zatrzymanych w tej fortecy. Od niewolników przeszła zaraza do żołnierzy, od żołnierzy do majtków, od majtków do mieszkańców, tak, że wszystkie szpitale cywilne i wojskowe były przepełnione chorymi, a kuracya naszych doktorów wojskowych znaną jest wszystkim żołnierzom. W tem nagle wieść się rozeszła między żonami majtków, które mają swoje mieszkania pod fortecą, że ich mężów chorych na cholerę żywcem zakopują.

Być może, że pośpiech, a może niedbalstwo były powodem, że kilka podobnych przypadków zdarzyło się, bo kilku niby umarłych, a rzeczywiście w letargu pogrążonych, ocknęło się i wróciło do swoich mieszkań. Na ten widok tak oczywisty żony innych majtków nie posiadały się z oburzenia i słuchając tylko głosu rozpaczy, z dzieckiem na jednem ręku i toporem w drugiem wyruszyły do szpitala dla uwolnienia swoich mężów. Naturalnie wielka massa ludu połączyła się z niemi. Wyłamano gwałtem bramy szpitala, wypuszczono wszystkich chorych i naczelnych doktorów oknem wyrzucono. Przez parę dni Sebastopol nie znał innej władzy, prócz zemsty wzburzonego ludu. Kilkudziesiąt oficerów i mnóstwo innych naczelników padło ofiarą w zamieszaniu. Gubernator Chersonu, podówczas Woroncow, musiał z licznem wojskiem prawie zdobywać miasto. Jednak z wzięciem miasta walka się nie skończyła; trwała ona dzień i noc na ulicach. A co szczególna, że mnóstwo oficerów z piechoty padło od ran z tyłu zadanych. Żołnierze bowiem idąc niby do ataku w ciemnościach nocy, sami kłuli nieprzyjaznych sobie komendantów, albo dopuszczali majtkom rzucać się na nich. Nareszcie ze wschodem słońca, po wyparowaniu majtków na okręty, walka morderca zakończyła się. Zajęto militarnie wszystkie punkta miasta. Tak więc Car tryumfował na chwilę, ale stracił najlepszych swoich marynarzy.

Do mojej kaźni przyprowadzono więźnia; był nim Francuz, chociaż w Moskwie urodzony. Ojciec jego przybył z Francyi, a syn, choć miał naturalizacyę francuzką, to okoliczność ta nie zasłaniała go od więzienia w kazamacie Bobrujska. Posądzony był o udział w spisku między uczniami uniwersytetu w Moskwie. Spisek ten przez niewczesną niecierpliwość oficerów polskich, stojących podówczas garnizonem w Moskwie, był odkryty i przyczynił się nie mało do sparaliżowania naszej sprawy. Po wybuchnięciu rewolucyi polskiej w Warszawie, korpus litewski, który miano w podejrzeniu, aby nie przeszedł na naszą stronę, otrzymał rozkaz przeniesienia się w okolice Moskwy. Korpus ten złożony po większej części z oficerów Litwinów (Polaków), zdawał się być związkowym Moskalom dogodnem narzędziem do mającego wybuchnąć powstania w marcu.

Za pomocą akademików postanowiono sobie bliżej się zapoznać z tymi oficerami, zwłaszcza że już na dobre wojna u nas się zapaliła, która wymagała ogromnej armii w Polsce, a do tego jeńcy polscy przechodząc przez Moskwę w głąb Rosyi, byli sposobnym żywiołem do rozpoczęcia ruchu. Nasi niecierpliwi, chcieli natychmiast działać, nie czekając wiosny, zwłaszcza że wszystkich jeńców postanowiono z Moskwy oddalić. Celem ich było, postawić się na czele tych pojmanych oddziałów i w imię Boga przerzynać się lasami, aby się złączyć z armią narodową. Na ostatecznem więc i pożegnalnem zgromadzeniu oficerów z akademikami, nagle wszyscy przez straż wojskową byli otoczeni i zabrani. Widać, że gubernator był o tym kroku poprzednio uprzedzony; może nawet przez którego ze spiskowych Moskali, którzy z żalu, że im się tak piękna sposobność wymyka, poświęcili tę małą gałąź, aby ocalić drzewo. Otóż mój kolega Francuz z tych powodów był aresztowany i w kazamacie w Bobrujsku osadzony. Był to młodzieniec z wielkiem sercem i ukształceniem, który przez stosunki swoje z patryotami moskiewskiemi został wkrótce uwolniony i jako naturalizowany Francuz na granicę Francyi pod strażą policyjną odesłany.

Po dwóch tygodniach przepędzonych z nim, znów byłem sam jeden i to w trzech naraz kazamatach. Pierwsza, której nigdy nie porzucałem, służyła mi za pokój sypialny; druga, obszerna, w której stał dzień i noc szyldwach, była moim salonem, a trzecia, równoległa do mojej sypialni, służyła mi do różnych potrzeb. Nie dość na tem; ponieważ mój kolega, chory, zyskał był przywilej gotowania sobie sam obiadu, ma się rozumieć, za pieniądze żołdem przeznaczone, więc też i ja, jako mieszkaniec tej samej kazamaty carskiej, podług rozumowania naczalstwa Bobrujskiego miałem prawo uczestnictwa w tym przywileju, i adjutant, chociaż się o to całkiem nie prosiłem, objawił mi

zdanie, wykazał w przekonywającym wywodzie i wytłumaczył innym ministrom słuszność tego procentowego rozkładu; tak, iż nic już nie stanęło na przeszkodzie sankcyi cesarskiej i ta udzieloną została.

Z dniem 8 maja b. r. zostaje rozwiązaną komisya miejscowa serwitutowa w Starem-mieście, a sprawy serwitutowe powiatów Staromiejskiego, Samborskiego i Drohobyckiego, przydzielają się z tym dniem c. k. komisyi miejscowej w Sanoku.

Z tym samym dniem wyłącza się powiat Żydaczowski z okręgu komisyi Stryjskiej i przydziela się do c. k. komisyi miejscowej w Kałuszu.

Wiedeń 1 maja. Delegacya węgierska zgromadziła się dzisiaj na krótkie, bo zaledwie pół godziny trwające posiedzenie. Wysłuchano sprawozdania wydziału wojskowego o dodatku na drożyznę dla garnizonu wiedeńskiego podczas wystawy powszechnej i polecono je wydrukować. Sprawozdanie wnosi w ten sam sposób, jak delegacya austryacka uchwaliła, aby żądaną przez wspólne ministerstwo sumę rozdzielić na okres sześciomiesięczny. Prócz tego polecono temu samemu co w roku przeszłym komitetowi z siedmiu, aby prowadził rokowania z odpowiednim komitetem delegacyi austryackiej, w celu wyrównania różnic w obustronnych uchwałach. Członkami komitetu węgierskiego są: Aleksander Bujanovic, B. Gabryel Kemeny, Bela Perczel, Tadeusz Prileszky, B. Saul Senney, Koloman Szell i Władysław Szögyenyi.

— Wydział budżetowy delegacyi austryackiej ukończył wczoraj obrady nad budżetem marynarki, w którym dość znaczne poczynił wykreślenia. Zatwierdzono także zamknięcie rachunków z r. 1871, z wyjątkiem sumy 486,628 złr., o jaką minister wojny przekroczył preliminarz. Z sumy tej wnosi jednak wydział, aby przyjąć 98,000 złr., te bowiem wydane zostały na stłumienie powstania w Ogulinie. Przekroczenie o 486,628 złr., opuszczając już sumę 98,000 złr., składa się z wydatków poszczególnych na utrzymanie dwóch pułków Pogranicza wojskowego, rozwiązanych 1 lipca 1871. Przypominamy, że z przeszłego roku pozostała także co do zatwierdzenia suma 311,000 złr. w zawieszeniu. Delegacya węgierska obadwa te przekroczenia, przeszłoroczne i tegoroczne, zatwierdziła, natomiast delegacya austryacka bezwzględnie odmawia zatwierdzenia. Ponieważ obiedwie strony bronią swego stanowiska uporczywie, zdaje się więc, że co do tej sprawy przyjdzie do wspólnego głosowania. Dzienniki wiedeńskie utrzymują, iż sprawa ta oprze się nawet o koronę, gdyż obiedwie delegacye ustąpić nie chcą, korona przeto rozstrzygnie na mocy przysługującego sobie prawa.

Prusy.

Codzień przybywają nowe postanowienia rządu i władz pruskich przeciw językowi polskiemu. Jak donosi *Ostdeutsche Ztg*, minister oświecenia zabronił udzielać słuchaczom uniwersytetów stypendya za przykładanie się do nauki języka polskiego, albowiem rząd nie może zezwolić, aby pominąwszy już małą wartość, jaką ma znajomość języka polskiego, miano jeszcze udzielać nagrody za rozpowszechnianie języka, który służy do rozbudzania dążeń antinarodowych pod panowaniem niemieckiem. Dalej ten sam dziennik twierdzi, że na wniosek dyrektora szkoły, w której język polski jest wykładany, nauka jego może być zupełnie wykluczoną, jeżeli udział uczniów nie jest znaczny, a czas na kształcenie się w tym języku jest marnowany. Ponieważ zaś prawie wszyscy dyrektorowie szkół średnich i wyższych w Wielkopolsce i Prusach polskich są Niemcami, przeto chcąc się przypodobać ministrowi i znając jego antipolskie dążenia, nieomieszkają wszyscy złożyć raportów i przedstawień w duchu żądanym.

W innem miejscu ten sam dziennik zaleca rządowi wydalenie z Poznania ks. Filipa Miruckiego, jako członka zakonu Łazarzystów, który można podciągnąć pod zakon spokrewniony z Jezuitami

Nowy prezydent W. Ks. Poznańskiego Günther, przybył już do Poznania dla objęcia władzy, lecz nierad z mieszkania, odjechał do Berlina, czekając aż to będzie inaczej przyrządzonem.

Dnia 29 kwietnia toczył się w Poznaniu proces *Dziennika Poznańskiego* za przedrukowany z *Gaz. Toruńskiej* artykuł p. n. „Równouprawnienie w Prusach,“ który mówił o niepotwierdzeniu nauczyciela Kandulskiego na burmistrza w Wabrzeźnie, jak również następnie aktuaryusza z Lubawy Gosławskiego. *Dz. Pozn.* dodał do tego doniesienia zapytanie: czy wobec takiego postępowania można mówić o uprawnieniu w pruskiem państwie konstytucyjnem? Otóż ten dopisek stał się powodem wytoczenia procesu. Sąd postanowił przed wydaniem wyroku zapytać rządu rejencyjnego w Kwidzynie, czy odmowa zatwierdzenia Kandulskiego a następnie Gosławskiego nastąpiła z tego powodu, że są Polakami. Oczywiście, że takiej odpowiedzi nie da władza kwidzyńska, bo byłoby to przyznaniem się jawnem do polityki, którą wykonywać można, ale przyznawać się do niej zdradzałoby cynizm. Rejencya kwidzyńska zasięgnie oczywiście zdania wyższej władzy.

Wiadomo, że uchwalone zostały w budżecie znaczne pieniądze na rozszerzenie twierdz Poznania, Królewca, Torunia itd. Otóż w biórach dyrekcyi budowy twierdzy w Poznaniu pracują, jak tameczne dzienniki donoszą, bardzo gorliwie nad planami owych warowni wysuniętych, które mają otoczyć miasto. Takich warowni ma być ośm: z tych cztery kosztować będą po 600,000 tal. a cztery po 450,000 tal. Stać one mają o pół mili poza murami twierdzy. Wszystkie warownie połączone będą z sobą kolejami żelaznemi. Budowa ich na kilka lat rozłożona.

Rosya.

Cesarzowi Wilhelmowi nazajutrz po przybyciu przedstawiali się dowódzcy wojsk konsystujących w Petersburgu, oraz oficerowie wyżsi pułków, których jest szefem. 30 kwietnia miała być nie rewia, ale wielka parada wojskowa, w której mieli wziąść udział wszyscy oficerowie przebywający nawet czasowo w mieście. Rewia odbędzie się 2 maja na Polu Marsowem. Wojska zgromadzone mają wynosić $51\frac{1}{4}$ batalionów piechoty, $38\frac{1}{2}$ szwadronów jazdy i 106 dział.

Moskow. Wiedomosti donoszą, że posiedzenia komitetu reformy wojskowej ukończyły się, a ostateczne rezultaty obrad mają być następujące: okręgi wojskowe mają być zatrzymane, ale w związku z niemi będzie utworzonych 14 korpusów, każdy złożony z 34 batalionów piechoty, dywizyi jazdy i znacznej siły artyleryi. Korpusa te będą więc silniejsze od pruskich, w samej piechocie o 10 batalionów. Dowódzcy korpusów będą podlegli władzy naczelników okręgów wojskowych tych miejscowości, w których będą umieszczeni.

Według *Grażdanina*, Rada państwa ma wkrótce rozbierać ustawy ścieśniające ogromnie wolność prasy peryodycznej. Administracya będzie na przyszłość mogła żądać od dziennika doniesienia zkąd i od kogo posiada pewną wiadomość, a w razie odmowy zawiesza wydawnictwo najmniej na miesiąc. Prócz tego administracya ma prawo zabronić dziennikom pisania o pewnych kwestyach, skoro ze względów politycznych będzie to uważała za stosowne. Brakuje tylko jeszcze nakazów przez administracyę umieszczenia pewnych artykułów i w pewnym duchu, co jest prawem w Rosyi tylko po cichu obowiązującem, a względnie jedynie polskiej prasy powszechnie znanym faktem.

— *N fr. Presse* podaje wiadomości swego niby korespondenta o wyprawie do Chiwy, które mają przedstawiać rzeczy w innem świetle od urzędowych raportów; tymczasem szczegóły tam podane są wzięte z rosyjskich dzienników. O chorobach oczu w oddziale orenburskim, oraz trudnościach pochodu donosiliśmy to samo słowo w słowo z petersburskich organów, a potwierdza to także poniżej umieszczony artykuł *Inwalida*. Rozumie się, że *N. fr. Presse* ubarwia te drobne szczegóły uwagami o zniechęceniu armii, które są jej własnym domysłem nie opartym na żadnej podstawie.

O ekspedycyi chiwińskiej dalsze szczegóły podaje *Inwalid*, a są one następującej treści:

W tych dniach podaliśmy wiadomości o wyjściu wyprawy z Taszkentu i o przybyciu kolumny dżizackiej do uroczyska Bata-Sałdyra w pustyni Kizyl-Kum; teraz mamy szczegóły o oddziale orenburskim. Składa się on z 9 kompanij orenburskich batalionów liniowych, z komendy saperów, z 6 sotni orenburskich i 3 sotni uralskich kozaków, 6 dział konnej i 6 rakietniczej artyleryi, 4 moździeży 20 funtowych i dwóch dział gwintowych przeznaczonych do forteczek mających się zbudować na punkcie połączenia oddziału około przylądka Urgumuruna i zatoki Ajbugirskiej. Dowódzcą oddziału okręgu orenburskiego jest jenerał dywizyi dowódzca okręgu wojskowego uralskiego Werowkin. Wojska z Orenburga, Orska i Uralska wystąpiły eszelonami pomiędzy 13 i 25 lutego (25 lutego i 9 marca) w kierunku ku fortom Embańskim, gdzie nastąpi ich połączenie. Dla ulżenia pochodu kompanie piechoty, broń, lawety, przodki i inne przybory wyprawione zostały na saniach, a konie artyleryjskie prowadzono luźno. Na wypadek burz przygotowano pewną liczbę namiotów krytych wojłokiem, oraz polecono wcześnie podobne namioty powystawiać na punktach na noclegi przeznaczonych. Oddział wiedzie ze sobą mały zapas słoniny, 15 tysięcy porcyj mięsa i 1000 czetwerti (około 1800 korcy) owsa. Dla przepraw oddział zaopatrzony mostami, oraz zapasem lekarstw, 3 wozami i 50 noszami dla rannych i chorych itp.

Do 30go marca cały oddział zebrany już był w forcie embańskim, spóźniły się tylko sotnie uralskie i ciężary obozowe z powodu złych dróg, śniegu i burz. Wozy stały nieraz po kilka godzin na miejscu, ale Kirgizi okazywali wszędzie pomoc w ruchu wojsk, rozporządzając oczyszczanie dróg, przywożąc opał, mięso i siano. Stan zdrowia wojsk stosunkowo do przebytych przykrości pochodu zadawalniający, były wypadki chorób oczu w skutek odblasku słońca od śniegów i dymu w namiotach.

Ostatnie wiadomości odebrane z portu embańskiego mówią, że 7go kwietnia wystąpiła awangarda oddziału z dwóch sotni i komendy saperów, główne zaś siły miały wyruszyć 10go lub 11go kwietnia. Oddział ma iść od Emby do Aralskiego morza; po jego zachodniej stronie dójdzie o mil 9 od miasta Chiwińskiego Kuna-Urgencza. Tu ma nastąpić połączenie oddziału jenerała Werowkina z kolumną wojsk kaukazkich idącą od zatoki Kinderlińskiej. Dla zabezpieczenia tyłów armii, małe oddziały zostawione będą na stepie Ust-ust, i w pobliżu rzeki Czegana. Oddział embański ma zapas żywności na dni 80. Dalsze transporty będą z nad Emby wysyłane do przylądka Urga, gdzie jak to wyżej wspomniano, będzie zbudowana forteczka i skład zapasów. Ilość tych zapasów będzie tak znaczna, aby zapewniała żywność do końca września. Zapasy do powrotu z wyprawy przygotowują się oddzielnie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 maja. Jutro w sobotę odbędzie się o godz. 5ej wieczór posiedzenie Rady miejskiej.

— Od bezimiennego otrzymaliśmy złr. 15 na księży unickich wydalonych z dyecezyi Chełmskiej.

— X. Jan Morawski z Łężyn nadesłał nam składkę od parafian swoich 5 złr. dla pogorzelców w Ropczycach.

— Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał w darze od Dra Żebrawskiego, kilkanaście odlewów pieczęci, oraz pewną liczbę rysunków przedmiotów starożytnych.

— Cztery posagi z zapisu Honoraty Fiszerowej rozdawane będą nie przez Towarzystwo Dobroczynności jak pisaliśmy, lecz przez Arcybractwo miłosierdzia i Banku pobożnego, do którego podania zanosić należy.

— W Muzeum Techniczno-przemysłowem otwartą będzie w sobotę i niedzielę wystawa rysunków uczennic; w poniedziałek zaś d. 5 b. m. rozpocznie się kurs nauk handlowych dla kobiet, na którym wykładane będą: nauka o miarach i wagach, buchalterya pojedyncza i podwójna wraz z nauką o wekslach i korespondencya handlowa; we wtorek zaś lub we środę otwartą będzie wystawa pism i alfabetów starożytnych i nowożytnych przeznaczona na wystawę wiedeńską, lecz cofnięta z powodu szczupłego miejsca przeznaczonego na rozwieszenie tablic.

— W niedzielę o godz. 3ej po południu będzie miał p. Żaba w sali redutowej odczyt na cele dobroczynne „o emigracyi polskiej.“

— Wczoraj o 9ej wieczór powstał pożar w piwnicy domu pod L. 323 przy ulicy Floryańskiej. Służąca Ernestyna Kostkowna udawszy się do piwnicy z latarką, wyjęła z niej świeczkę i postawiła obok drzewa a następnie wyszła. Drzewo złożone w piwnicy zapaliło się i od niego zajęło się przepierzenie drewniane. Stróż domu Szymon Kowalski dostrzegłszy dym z piwnicy dobywający się, zalał ogień. Straż ogniowa, sikawka i beczki z wodą przybywszy na miejsce, zastały już ogień ugaszony.

— W nocy d. 30 kwietnia skradziono na Zebrzydówce w Dębnikach za Wisłą parę klaczy wartości 300 złr., oraz uździennice, siodło i kożuch, właścicielki p. Franciszki Kirchmayerowej.

— Wczoraj wieczorem przytrzymał strażnik policyjny wyrobnika murarskiego Matuszkiewicza, gdy sprzedawał tandeciarzowi szafkę, którą skradł z ganku domu pod L. 20 w głównym Rynku.

— Od Tekli Gądkowej z Niegowici która skradła pierścionek złoty i sprzedała go za 20 cent. odebrała policya 5 chustek do nosa skradzionych w klasztorze Ś. Tomasza. Aresztowano także dwie robotnice z fabryki mebli, które skradłszy tam trzcinę do wyplatania, sprzedały ją pewnemu kupcowi korzennemu. Zarobiłby on może na niej kilka reńskich, ale że kupował kradzioną rzecz, straci pewnie więcej, także przytrzymano złodzieja ze stołem kradzionym i uwięziono. Jest nim Jan Wójtowicz, a jego pomocnik Jan Putnka, właściwie Sałakowski, dawniejszy kelner.

— W niedzielę o godz. 3 po południu odbędzie się zgromadzenie członków Stowarzyszenia czeladzi pod nazwą „Gwiazda“.

— D. 30 kwietnia w nocy umarł w 52 roku życia w dobrach swoich Babicach w Rzeszowskiem hr. Roman Sołtyk jenerał wojsk austryackich, dowódzca obrony krajowej w zachodniej Galicyi, syn ś. p. Romana Sołtyka, regimentarza z r. 1831 i posła na sejm warszawski.

— **Myślenice** 1 maja.

Wydział powiatowy Myślenicki uchwalił w dniu dzisiejszym adres do Dra Ziemiałkowskiego, wynurzając swą radość z powodu mianowania go ministrem, w pewnem oczekiwaniu, że dla dobra kraju gorliwie pracować będzie.

— **Ropczyce** 1go maja.

(*S.*) Wydział powiatowy Ropczycki wystosował następujący okólnik do wszystkich Rad powiatowych:

Niepamiętny pożar miasta Ropczyc w nocy z d. 5go na 6 kwietnia r. b. zniszczył zupełnie wielki rynek tak dalece, że ani jeden niepozostał budynek; nadto wspaniały kościół parafialny, zabytek czasów Kazimierza Wielkiego, co przeszło pięć wieków wytrwał nietknięty, równie stał się pastwą tego strasznego żywiołu.

Niedawno miasto handlowe, słynne jarmarkami, opatrzone przywilejami królów polskich, w paru godzinach w gruzach ponosi przeszło pół miliona straty.

Trzysta rodzin bez dachu i chleba, a trwająca nędza, jakby nadmiar zgrozy, rozpostarła jeszcze straszną zarazę cholery, iż codziennie prawie po kilkanaście osób umiera.

Krótko skreślony obraz żywiołu i zarazy, co srodze dotknęły to nieszczęśliwe miasto, nie potrzebuje wywodów, jak spieszną pomoc przynieść należy.

Dotąd nie brakło serc czułych litości, co z doraźną pomocą pospieszyły, nie braknie zapewne i innych, c ulgę w doli przynieść gotowe; dla tego Wydział powiatowy zanosi prośbę do wszystkich Rad powiatowych, aby z funduszów do rozporządzenia im przeznaczonych, lub ze składek jakowe datki, ile być może najspieszniej nadesłać zechciały.

Gdy w Ropczycach zawiązany został komitet dla pogorzelców, a Wysokie Namiestnictwo na zbieranie składek w całym kraju zezwoliło, byłoby zatem pożądanem aby składki czy na pogorzelców czy na odbudowanie kościoła wprost do komitetu odsyłano.

— W chorobie wicemarszałka Ławrowskiego nastąpiło tak znaczne pogorszenie, iż jak pisze *Dz. Polski*, lekarze wątpią o utrzymaniu go przy życiu; przyjął on już ostatnie sakramenta.

— We Lwowie toczą się rokowania między kolejami galicyjską Karola Ludwika a Kijowsko-radziwiłowską o połączenie i ciągłość ruchu na obu kolejach. Rokowania te prowadzą komisarze obu rządów.

— We Lwowie zastrzelił się we środę Władysław Wiszniewski asystent pocztowy, licząc lat 22. Powód samobójstwa niewiadomy.

— D. 1 maja rozpoczął się w sądzie obwodowym w Złoczowie proces karny Majera Kozowera, niegdyś dzierżawcy Białokiernicy w powiecie Podhajeckim o podpalenie stodół i podstępną sprzedaż zboża. Oskarzony on jest bowiem, iż sprzedał zboże za 14,000 złr., wziął pieniądze, a następnie zboże to zabezpieczone w Agendzie tryestskiej i w krakowskiem Towarzystwie wzajemnych ubepieczeń za 30,000 złr. spaliło się.

— X. Bolesław Kałużniacki zawiadowca probostwa w Poportnem, otrzymał plebanię gr. kat. w Stefkowej w dyecezyi Przemyskiej.

— Osieroconem jest probostwo gr. kat. w Szczutkowie w powiecie Cieszanowskim po śmrerci X. Aleksandra Noskiewicza. Prawo patronatu służy biskupowi przemyskiemu obrz. łac. Parafia liczy 800 dusz w 8 osadach. Dochód z pola 54 morgów i z dopłaty 220 złr z funduszu religijnego.

— Po śmierci X. Juliana Tymińskiego w Lisku osieroconą jest parafia tameczna gr. kat., której patronat wykonywa hr. Edmund Krasicki. Uposażenie stanowi około 96 morgów ziemi i dopłata 120 złr. z funduszu religijnego.

— Urzędowa *Gazeta Wiedeńska* ogłasza, iż na budżecie zamieszczone są na ten rok 1500 złr, na zakupno dzieł artystycznych, na pensye dla artystów już zasłużonych i na stypendya dla artystów młodych rokujących nadzieję. Minister oświecenia zastrzegł sobie atoli nabywanie i zamawianie dzieł sztuki jedynie w posągach albo obrazach historycznych, tudzież udzielanie pensyj bez względu na kandydatów ubiegających się. Wzywa zatem wszystkich poetów i artystów, a mianowicie pracujących na polu poezyi, muzyki, architektury, malarstwa, rzeźbiarstwa z krajów cislitawskich, ażeby dla ubiegania się o stypendium, zanosili podania najdalej do d. 15 czerwca i wykazali w nich osobiste stosunki swoje, dowody swego wykształcenia, wymienili w jaki sposób pragną korzystać z udzielonego sobie stypendium i wreszcie przedłożyli próby prac swoich.

— W miejsce dziennika *Gazette des Etrangers* wychodzącego w Wiedniu dwa razy na tydzień, wychodzi od wczoraj pismo codzienne francuzkie p. n. *Le Danube* (Dunaj), które dla cudzoziemców zwiedzających wystawę a nieznających języka niemieckiego, wielką niewątpliwie będzie oddawało usługę.

— Darwinizm, który w naszych czasach stał się przedmiotem badań i sporów, nie ma nawet zalety nowości, początek bowiem tej dziwnej doktryny sięga najdawniejszej starożytności, jak o tem świadczy biblia południowo-afrykańskiego szczepu Amaku:

Na początku świata Bóg Muluk dwa uczynił otwory w ziemi; z jednego wyszedł mężczyzna, z drugiego niewiasta; potem znowu uczynił dwa otwory i wyszły z nich małpy: samiec i samica, którym przeznaczył lasy i pustynie na mieszkanie. Mężczyznie i niewieście dał wielki Muluk ziemię uprawną, motykę, siekierę, garnek do gotowania, talerze i proso, zalecając im kopać ziemię, siać proso, zbudować sobie dom i używać garnka i talerza do gotowania i spożywania pokarmu. Lecz mężczyzna i jego towarzyszka zamiast posłuszeństwa, jedli surowe proso, stłukli talerz, zanieczyścili garnek, i porzuciwszy narzędzia poszli szukać przytułku do lasu. Wtedy Muluk widząc to, nie rad był; powołał obie małpy, dał im te same narzędzia, te same przyrządy, jakie dał był mężczyznie i niewieście i kazał im używać ich, jak ich kazał używać ludziom. Były posłuszne. Poczęły kopać i siać, zbudowały sobie dom, gotowały proso, czyściły talerz i garnek i czekały cierpliwie, co duch względem nich postanowi. Widząc to Muluk rad był i chcąc je wynagrodzić, uciął ogony małpom i przyprawił je mężczyźnie i niewieście, mówiąc do pierwszych: „Bądźcie ludźmi,“ do drugich: „Bądźcie małpami.“ I tak się stało.

Teatr. W sobotę dnia 3 maja, komedya w 3ch aktach uwieńczona trzecią nagrodą na konkursie krakowskim w r. 1873, przez Michała Bałuckiego: *Emancypowane*. (Nagroda hr. Łubieńskiego, hr. Zamoyskiego i dyrekcyi).

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 30 kwietnia ciągły przepływ chmur od zachodu, a z nim częsty śnieg; termometr od 0·0 doszedł do 3·8 R. Barometr w ciągu dnia szedł w górę, w nocy począł zwolna opadać; dnia 1 maja o godzinie 6ej rano stan jego był 326·87, termometru 2·0 R. Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 3 maja: Znalezienie Śgo Krzyża.

Wystawa powszechna w Wiedniu.

Odbiór przedmiotów wysłanych na wystawę i ustawienie ich na przeznaczonem miejscu napotyka na ogromne trudności. Otwarcie wystawy zastało taki stan rzeczy, że plac wystawy i magazyny kolejne zalegają niezliczone tysiące pak, a drugie tyle spoczywa w wagonach, których setki stoją na całej przestrzeni od Wiednia aż do Florisdorf, a nowe ciągle nadchodzą. Wystawcy, pełnomocnicy ich i agenci tracą po dwa tygodnie czasu na to, żeby paki odszukać i wyjednać przysunięcie ich do placu wystawy — a następnie, gdy już przedmioty wydobędą, okazuje się dopiero, że nie można ich ustawiać, bo nie ma wcale potrzebnych szaf i gablot. Wielkie jest z powodu tego niezadowolenie wystawców, agenci krajowi rady sobie dać nie mogą — stolarze przeciążeni zamówieniami, nie chcą się już podejmować dostawy, nawet za bajecznie wysokie wynagrodzenie.

Wina i odpowiedzialność za ten stan rzeczy spada zarówno na naczelną dyrekcyę wystawy jak jak i na samych wystawców, a z pomiędzy tych i na wystawców z okręgu komisyi krakowskiej.

Na wezwanie i wspólnie z komisyami lwowską i brodzką, zamówił był Komitet wykonawczy krakowski jeszcze dnia 16 grudnia r. 1872 w naczelnej dyrekcyi wystawy wszelkie potrzebne szafy i gabloty dla wszystkich swoich wystawców z grup 5, 6, 7, 9, 10, 11, 12, zdając ustawienie w zupełności na ustanowioną przez naczelną dyrekcyę „komisyę instalacyjną“, a zobowiązując się wszelkie koszta pościągać i gwarantując takowe. Tymczasem dzisiaj rzecz tak stoi, że naczelna dyrekcya wcale nie ma szaf do rozporządzenia — gdyż jej stolarze takowych na czas nie dostawili. Było to obowiązkiem dyrekcyi upewnić się zawczasu, uprzedzić komisye krajowe i wystawców, zawezwać ich zawczasu do przygotowania sobie na własną rękę szaf, gdy tymczasem dyrekcya wszystko przyrzekała, wszystkiego się podejmowała, a nic nie przygotowała — tak że wystawców naraziła na zawód i zdała ich na łaskę przedsiębiorców — wszystko ogromnie dużo kosztuje. Dodać tu jeszcze trzeba, że prawie wszyscy wystawcy czekali z wysełką i ustawianiem ostatnich dni, nie mogli bowiem i nie chcieli wysyłać pierwej, bo budynki nie były gotowe — nie było więc gdzie ustawiać — przedmioty byłyby narażone na przerzucanie z miejsca na miejsce, a często i na słotę — jak tego niektórzy wystawcy doświadczyli.

Z drugiej atoli strony wielu wystawców sami sobie są winni. Komitet krakowski rozesłał był do wszystkich wystawców, z wszystkich grup kilkakrotnie drukowane, pisane po polsku i po niemiecku wezwania (nie mówiąc już o ustnych informacyach), żeby podali zawczasu dokładnie swoje żądania. Niektórzy odpowiedzieli, że sami się o szafy postarają, inni nic wcale, inni dopiero w ostatnich dniach zgłosili się o szafy. Jeżeli więc teraz wystawcy mają kłopoty w Wiedniu, jeżeli agent galicyjski nie jest w możności zaradzać inaczej potrzebom, jak tylko, że paki każe obijać tapetami i na nich przedmioty ustawia, to wystawcy mogą o to mieć żal do samych siebie, że zaniedbali to, do czego ich wzywano.

Podobnie ma się rzecz i z samą wysyłką przedmiotów. Komisya krakowska uchwaliła, aby nie zmuszać wystawców do umyślnego przyjazdu i prezentowania przedmiotu w Krakowie, ale żeby im Komitet powydawał certyfikaty, tak, żeby sami z każdej stacyi kolei przedmioty swoje ekspediować mogli. Było to ogromne ułatwienie i oszczędność

---

publicznie ten fawor komendanta. Tak więc stałem się moim własnym kucharzem.

Z dziesięciu kopiejek, które mi dziennie przeznaczono, mogłem nie tylko mieć rosół, ale czasami nawet kawałek mięsa, mogłem nawet w końcu tygodnia oszczędzić kilkanaście kopiejek na zapłacenie praczki i drobnych reparacyi. Ale mimo polepszenia się mego życia materyalnego nie byłem kontent z siebie. Nie miałem czoła pogawędzić z Seneką. Raziło mię to odbieranie co 15 dni niezasłużonych pieniędzy, a co większa, to pokwitowanie się z kasą carską przez położenie mego nazwiska na rejestrze urzędowym — i kilka razy zamyślałem żądać powrotu do dawnego stanu rzeczy. Ależ znowu prosić się o zmianę tego, co było skutkiem przypadku, a nie mojej woli, a do tego wzgląd, że likwidacya ostateczna z Carem będzie może kiedyś (co istotnie nastąpiło) przez moje miasto rodzinne załatwiona, zniewoliły mię do niewdawania się całkiem w ten szczegół administracyjny, dotyczący się mojej osoby. Tak więc, uspokoiwszy moje sumienie, mogłem śmiało wdać się w gawędkę z szyldwachem, mogłem z ufnością zajrzeć do Seneki, mogłem podnieść głowę ku niebu i przesyłać gwiazdkom przez otwór strzelnicy zaglądającym, moje wspomnienia i moje nadzieje! Czasem, szczególniej wieczorem, gdy wiatr zachodni owionął widnokrąg Bobrujska, mogłem złowić uchem brzęk głuchego dzwonu, powołującego wiernych do cichej modlitwy na Anioł pański, albo do westchnienia za umarłych. Jednej nocy, w wielką sobotę, koło godziny dziewiątej nagle wszystkie dzwony polskiego kościoła w mieście zagrały wspaniałą nutą, obwieszczając moment wielki i radosny dla całego Chrześciaństwa, moment Zmartwychwstania Zbawiciela!

Tak, pomyślałem sobie wesołe Alleluja, chwała na wysokościach Panu! bo wielka pociecha, bo wielkia nadzieja rodzi się w sercach ufających w odwieczną sprawiedliwość! A wy miłe dzwony świadki naszej wielkości i sławy, jak dawniej wdzięcznie wtórowałyście, gdy pradziadowie nasi z czołem kornie schylonem, witali w radosnym okrzyku Zmartwychwstanie Pańskie, takie samo kiedyś powtórzycie Alleluja gdy Polska będzie zbawioną! Tą myślą powitałem Wielką noc Zmartwychwstania Pana naszego, i z tą myślą się ocknąłem życząc w duchu mym braciom wesołego Alleluja! Koło godziny dziesiętej rano wszedł do mnie odźwierny trzymając w ręku jakieś zawiniątko, za nim Pietruszka także z zawiniątkiem, które położyli na ławce. Potem odźwierny z miną przybranej wesołości zbliżył się do mnie i pocałował mię w twarz winszując Zmartwychwstania pańskiego (Chrystos woskres!) Pietruszka również; odpowiedziałem podobnie nawzajem ich całując.

Potem dozorca wskazując na zawiniątko odezwał się: oto wasz praźnik (święcone). Co, zawołałem, czy i u was obchodzą święcone? Nie tak jak u was, ale to co przyniosłem jest podług waszego gustu. Rozpakowałem co prędzej to zawiniątko, i widziałem zupełne święcone, podług zwyczaju naszego przyrządzone. Kilka jajek, kawałek szynki, parę małych placków rękami Polek robionych, parę flaszeczek z octem i oliwą, kawałek chrzanu i butelka wódki. Kiedy tak, moi bracia pozwolicie mi abym zwyczajem naszym, jajkiem święconem z wami się podzielił, życząc wam doczekania nowego Alleluja. I wziąwszy jedno jajko na talerz, kazałem je rozkroić Pietruszce (bo mi nie wolno było noża używać) na trzy części i podałem je do pożywania, biorąc sam jeden kawałek i błogosławiąc go znakiem krzyża świętego. Poczem przyrządzono szynkę, nie zapominając napełniać często kieliszków moim towarzyszom, a szczególniej mojemu odźwiernemu. Gdy w ciągu tej fety usta mu się rozwiązały, wygadał się że to święcone pochodzi od Polaków zamieszkałych w Bobrujsku, i że wszyscy jeńcy polscy podobnie śniadają jak my. A więc na podziękowanie wypijmy jeszcze za ich zdrowie ozwałem się, i kieliszek znów obszedł swoją kolej, potem druga kolejka za zdrowie zacnych Polek, które tak smaczne kołacze upiekły.

Odźwierny dobrze podochocony, wniósł zdrowie hosudara, ale trudno było na to wezwanie odpowiedzieć, z uwagi bardzo prostej, bo butelka już była próżna.

Rozstaliśmy się więc spokojnie, życząc sobie wzajem do zobaczenia (do swidania). Odźwierny zatrzasnął drzwi jak zwykle, a ja wziąłem się do mego zatrudnienia, aby dnia tak ważnego na próżniactwie nie stracić. Ale inaczej się stało jak to wkrótce obaczymy.

Właśnie kiedy się moi goście rozeszli, nastąpiła zmiana warty. Nowy oficer zaciągający wartę był z półku strzelców, nazwiskiem Hamilton, z pochodzenia angielskiego, ale zabity moskal. Dziad jego, jeszcze za czasów Katarzyny wszedł do służby, a wnuk jego skończywszy szkołę kadetów, przydzielony był do garnizonu w Bobrujsku. Był to dobroduszny prostak bez żadnego wyższego wykształcenia. Otyły, zamaszysty, wzrostu prawie nizkiego, twarzy prawie rumianej, i od częstego pijaństwa znacznie nabrzmiałej, z brzuchem wydętym, tem bardziej bijącym w oczy, że go sznur guzików mosiężnych na ciemno-zielonym mundurze od brody aż do pasa pokrywał. Otóż w owym dniu, uporządkowawszy swoją wartę jak mógł, bo prawie wszyscy żołnierze byli pijani, i on także ledwo się trzymał na nogach, zbliżając się do mnie dla rozpoznania, rzekł chrapliwie: „Chrystos woskres“. Potem zmieniając ton głosu, dodał: że mu smutno jest, ża w tak wielkim dniu warta na niego wypadła; ale ponieważ go minęła zabawa na którą on był zaproszony, więc umyślił to sobie nagrodzić, wyprawiając w mojej przytomności bal żołnierski. Nic było co powiedzieć na to usposobienie komendanta odwachu.

Podziękowałem więc za tę łaskawą względność dla mojej osoby, dodając, że ciekawy jestem tego widoku, bo jeszcze nigdy nie widziałem zabawy żołnierzy rosyjskich. Szepnął potem do ucha podoficerowi, i w ten moment stanęło ośmiu żołnierzy w kółko a jeden w pośrodku i zaczęło śpiewać dumki ruskie; środkujący prześpiewywał, a reszta powtarzała chórem każdą zwrotkę. Gdy skończyli, okazałem zadowolenie kapitanowi, bo istotnie muzyka tej dumki była smętna i przyjemna, chociaż nieco monotonna, a w finałach trochę wrzaskliwa. Po śpiewie kapitan kazał wezwać najlepszych świstaków i znowu podobne kółko się utworzyło. Zaczęto świstać, ale tak przeraźliwie, żeby nawet wilka wystraszono z lasu. Komendant jednak słuchał tej kociej muzyki z prawdziwem upodobaniem, i sam zatknąwszy dwa palce w usta, wtórował każdemu chórowi. Że nie ogłuchłem, łaska to Boża, bo dziś nawet, kiedy to piszę, ciągle ten świst prawdziwie mongolski brzmi w uszach moich. Ale nie koniec na tem. Po półgodzinnem przeszło świstaniu, rozpoczęły się tany. Kapitan zawezwał najzręczniejszych tanceczników, zaproponował byczka, ulubiony taniec Moskali, i sam podkasawszy poły swego munduru, stanął naprzeciw jednego z tancerzy, a ponieważ nie było muzyki, kilku świstaków podjęło się tej braterskiej usługi. Taniec się zaczął jak zwyczajny kozak, naprzód w wyprostowanej postawie niby narzeczony z swoją ulubioną, ale opodal jedno od drugiego tupając i przerabiając nogami. Potem kawaler robił prysiudy, rzucając czapkę pod sufit i łapiąc ją głową w powietrzu, potem wskakując na ławkę i zeskakując natychmiast a zawsze w prysiudach, potem porywając swoją damę za rękę i unosząc ją.

Wtem, o przeklęte zdarzenie! jakiś turkot niby dorożki dał się słyszeć na dole i jednocześnie przeraźliwy głos szyldwacha *na karaul* (do broni)! Ale broń nie ruszyła się z miejsca, bo jej posiadacze wraz z swym komendantem byli pogrążeni w zabawie jak Kartagińczykowie w Kapui, niespodziewając się nagłego zjawienia Fabiusza (plac-majora).

Nie było ratunku; trzeba było się poddać i tę zaimprowizowaną zabawę plecami okupić. Jakiś złośliwy duch (może mój odźwierny) uprzedził cichaczem plac-majora, który co prędzej pospieszył aby tę niesłychaną w dziejach odwachu anarchię przykładnie ukarać. Zmieniono natychmiast wartę. Mój poczciwiec kapitan skazany został na miesiąc do ścisłego aresztu o chlebie i wodzie. Żołnierze na pałki, a ja niewinny spektator tego widowiska zamknięty zostałem w pierwszej mojej kazamacie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

w kosztach — na co inne komisye wcale nie zezwalały. Każdy wystawca otrzymał sporządzone kosztem komisyi adresa, konsygnacye, zawiadomienia o sposobach wysyłki i opakowania, oraz wezwanie, żeby każdy w własnym interesie, dla ułatwienia wyszukania i odbioru przedmiotów w w Wiedniu równocześnie z wysyłką przesłał zawiadomienie (*aviso*), konsygnacyę i numer wagonu do naczelnej dyrekcyi, do agenta galicyjskiego i do tutejszej komisyi. Tymczasem bardzo wielu wystawców zaniedbało zastosować się ściśle do tych wskazówek — w skutek czego tak agent, jak i wystawcy z wielką biedą i stratą czasu, paki swoje wyszukiwać muszą, błąkając się w śród chaosu pak i wagonów.

Doświadczenia te przykre i kosztowne posłużą bodaj za naukę na inne podobne wypadki.

Komitet krakowski rozsyła obecnie wystawcom wykazy kandydatów na sędziów wystawowych (jury), oraz arkusze do wypełnienia podanych w nich rubryk. Arkusze te służyć mają do ułożenia specyalnych katalogów z każdej grupy dla użytku sędziów. Zwraca się uwagę na przepisy zamieszczone u dołu na każdym arkuszu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Drugie losowanie pożyczki krakowskiej.

Kraków 2 maja. Dziś o godz. 10 przedpołudniem odbyło się z zachowaniem zwykłych formalności drugie losowanie pożyczki miasta Krakowa. Rezultat ciągnienia jest następujący: 15,000 złr. wygrał Nr. 17.953; 3000 złr. wygrał Nr. 11,296; po 600 złr. wygrały Nra 16.720, 9.637, 3.326, 61.267, 34 263; po 30 złr. wygrały następujące Nra: 60.399, 8 607, 15 310, 51.008, 48.648, 9.357, 7.147, 16.627, 29.867, 52.722, 62.366, 51.646, 51.783, 73.066, 9,148, 4.253, 14,299. 26.017, 43.973, 15.331, 49 190, 12.406, 67.787. 46.385, 22.757, 45.283, 56.701, 35.697, 48 361, 16.898, 50.393, 67.109, 69.147, 40.681, 46.036. 725, 3.776, 2.363, 21.925, 17.424, 27.167. 48.264, 2.499, 46 926, 20.157, 42.924, 47.933, 57.640, 70.522, 26.957, 3.820, 31.436, 24.061, 46.213, 9.578, 35.192, 69.137, 49.678, 24.522, 1.465, 64.736, 46.491, 60.878, 38.335, 44.539, 8.715, 656, 40.508.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 1 i 2go maja.

Pomimo zepsutych dróg, dowóz zboża w dniu wczorajszym na komorze Baran, był cokolwiek większy od ostatniego targu. Ceny prawie wszystkich produktów podniosły się, a pomimo tego chęć kupna była widoczna.

Płacono pszenicę 252 funt. od 48 do 60 złp., żyto 233 f. od 35 do 40 złp., jęczmień 212 funt. od 30 do 35 złp., owies 138 f. od 16 do 20 złp., proso 238 f. od 34 do 37 złp.

Na dzisiejszym targu kleparskim tak dowóz zboża, jako też i obrót nie były wielkie, za to na składach kolejowych ruch był znaczny, zakupiono pewne partye do Prus, do Galicyi zakupywano na Kleparzu małemi partyami żyto, które przydrożało, a to głównie z powodu, że nadesłane zboże z Kongresówki, musi być na granicy rosyjskiej z wagonów do wózków wyładowywane, bo wagony z Królestwa według nowego polecenia rządu rosyjskiego nie mogą być do Krakowa ze zbożem wpuszczane, w skutek czego żyto podniosło się na targu w cenie. Na kolei zaś odbywa się głównie ruch przewozowy.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 13·— do 14·—, białą od 13·50 do 14·75, celną w najlepszym gatunku 15 złr., żyto na miarę od 8·50 do 8·75, na wagę 160 f. od 9·— do 9·30, jęczmień na wagę 140 f. od 7·90 do 8·20, na paszę od 6·50 do 7·—, owies od 4·70 do 5 złr.

Księgosusz

ustał zupełnie w Galicyi d. 18 kwietnia. Panował on od 31 marca w 76 miejscach i 16 powiatach. Padło 272 sztuk bydła, ubito 818 chorych, a 1964 podejrzanych o zarazę. Również panowała zaraza na owce w 12 miejscach: padło 137 ubito 417 chorych a 1736 zdrowych i 4 kozy.

Mimo ustania zarazy pozostają obowiązującemi przepisy co do środków ostrożności i obowiązku trzymania na odosobienieniu przez dni 10 bydła świeżo zakupionego i sprowadzonego.

Ciągnienie losów pożyczki skarbowej z r. 1860 d. 1 maja.

Wylosowano następujące serye: 323 395 693 794 1541 1556 2114 2252 2500 2617 3077 3122 3361 3759 3783 3833 4369 4864 4941 5177 5420 5498 5565 5675 5709 6222 6325 6340 6836 6840 6912 6931 7064 7237 7420 7605 7865 8272 8547 8593 8765 8858 9552 9582 9638 9870 9987 10106 10142 10521 11545 11847 12070 12827 13063 13155 13189 13295 13949 14213 14802 15293 15597 15754 16150 16320 16612 17083 17643 17932 18369 18407 18467 18924 19864.

Na Seryę 2252 Nr. 8 padła główna wygrana 300.000 złr.; druga wygrana 50000 złr., na Ser. 794 Nr. 15, trzecia 25000 złr. na Ser. 7064 Nr. 16; dalej po 10.000 złr. wygrały Ser. 3077 Nr. 3 i Ser. 18467 Nr. 6; po 5000 złr. Ser. 323 Nr. 11, Ser. 1541 Nr. 14, Ser. 2252 Nr. 19, Ser. 3077 Nr. 11, Ser. 3122 Nr. 12, Ser. 5675 Nr. 4, Ser. 9582 Nr. 5, Ser. 9987 Nr. 7, Ser. 10142 Nr. 3 i Nr. 15, Ser. 13155 Nr. 17, Ser. 15597 Nr. 19, Ser. 17932 Nr. 14, Ser. 18924 Nr. 9 i Nr. 16; po 1000 złr., Ser. 395 Nr. 7 i Nr. 20, Ser. 794 Nr. 8 i Nr. 18, Ser. 2252 Nr. 1, Ser. 3077 Nr. 5, Ser. 3759 Nr. 15, Ser. 4864 Nr. 17, Ser. 5498 Nr. 9, Ser. 5675 Nr. 13, Ser. 4709 Nr 8, Ser. 6222 Nr. 7 i 13, Ser. 6340 Nr. 18, Ser. 6836 Nr. 12, Ser. 7605 Nr. 4, 6 i 7, Ser. 8272 Nr. 5 i 9, Ser. 8858 Nr. 8, Ser. 9638 Nr. 13, Ser. 9870 Nr. 8, Ser. 13063 Nr. 18, Ser. 15293 Nr. 5, Ser. 15754 Nr. 2, Ser. 17643 Nr. 3, Ser. 18369 Nr. 18, Ser. 18407 Nr. 12, Ser. 19864 Nr. 4. Wszystkie inne numera wyciągniętych seryj wygrywają po 600 złr.

Proces zarządów kolejowych.

Najwyższy trybunał w Lipsku wyrokiem z d. 18go kwietnia orzekł ostatecznie w procesie, który od kilku lat toczy się między koleją północną Cesarza Ferdynanda i koleją galicyjską Karola Ludwika z jednej strony, a z drugiej koleją górno-szląską i kolejami saskiemi o wynagrodzenie za przytrzymanie i używanie wagonów obu pierwszych kolei przez koleje pruskie i saskie podczas wojny prusko-austryackiej r. 1866. Wyrok ten potwierdził wyrok pierwszej instancyi a zniósł wyrok odrzucający skargę powodów w drugiej instancyi. Wyrok pierwszej instancyi brzmiał: Kolej górno-szląska i koleje saskie skazane są wypłacić 8841 talarów i 250,422 złr. z procentami po 6%, a to: od 1398 tal. i 94,480 złr. od d. 21 paźdź. 1867, a od 7442 tal. i 155,942 złr. od d. 6 lutego 1868. Koszta zaś procesu mają obie strony ponosić w równej części.

Rzeszów 30 kwietnia. Pszenica 6·25, żyto 4·25, jęczmień 3·65, owies 2·05, groch 5·25, fasola 6·25, siano 1·40, słoma 1·30, drzewo twarde 11·—, miękkie 8·—, funt mięsa —·18.

Biała 30 kwietnia. Pszenica 5·90, żyto 5·—, jęjęczmień 4·10, owies 2·40, kukurudza 7·20, groch 7.30, bób 7·50, soczewica 7·20, proso 7·20, tatarka 4·—, ziemniaki 2·16, siano 1·80, konicz 2·—, słoma 1·50, drzewo twarde 9·50, miękie 7·—, koniczyna 35·—, funt mięsa 26⅓.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 1 maja.

Licytacye: W sądzie del. m. w Tarnowie 30 maja licyt. egzek. realn. N. 20 w Niecieczy. — W sądzie pow. w Delatynie 28 lipca licyt. dobr. realn. N. 260-574 tamże. — W sądzie pow. w Ropczycach 9 czerwca licyt. egzek. realn. N. 37, 103 i 182 w Średnim. — W sądzie pow. w Skawinie 20go czerwca licyt. egzek. gosp. włośc. N. 24 w Woli Radziszowskiej. — W sądzie pow. w Mielcu 6 maja licyt. egzek. realn. N. 46 w Brześciu. — W urzędzie gminnym w Zameczku 15 maja licyt. dobrowalna łąki z polem ornem w obrębie gminy Winniki.

Zawezwania: Sąd obw. w Tarnowie posiadacza karty wkładkowej N. 192 na 3000 zł. z daty Tarnów 5 kwietnia 1871. — Sąd pod w Kozowie Jana i Maryę Żukowskich, aby się w przeciągu roku zgłosili do spadku po Mikołaju Żukowskim. — Sąd obw. w Stanisławowie wierzycieli mających prawo do hipoteki dóbr Obertyna „Bienieczyzna,“ aby się z pretensyami swojemi zgłosili do 15 czerwca b. r.

Przyjechali do Krakowa od 30go kwietnia do 2go maja.

HOTEL SASKI: Kamilla Mogilnicka z Kongresówki, Konstanty Macewicz z Glinika Średniego, X. Józef Mazurkiewicz z Trembowli, Michał Jezierski z gub. Kijowskiej, Konstanty Wielogłowski z żoną właściciel dóbr z Michałowic, Stefan Komornicki z Dzikowa, Julia Jabłońska z synem właśc. dóbr z Pradeł, Władysław Habdank Korzybski inżynier z Petersburga, Michał Dowgird pułkownik rosyjski z Petersburgu, Roman Jawornicki właściciel dóbr z Kongresówki, Wojciech Pik z Krosna, Ignacy Zabielski właściciel dóbr z Łoszniowa, Mieczysław Marassé właściciel dóbr z Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI: Tytus Drohojowski właśc. dóbr z Ryczowa, Konstanty Rajski właściciel dóbr z Kongresówki, Bernard Kleiman kupiec z Warszawy, Stanisław Glazor z famiią z Dukli, Stefan Rejski z Warszawy, Józef Chodorowicz adwokat z Galicyi, Franciszek Nuoffer Dr filozofii z Berlina.

HOTEL POLLERA: Helena Komarowa właścicielka dóbr z Wiednia, Józef Sikorski ob. z Tarnowa, Jan Mazurkiewicz z Lublina, L. Lois kupiec z Hogen, Józef Michałowski właś. dóbr z Łuczyc.

(Nadesłane).

Wszystkim chorym przywraca siłę i zdrowie bez lekarstw i kosztów Revalescière du Barry z Londynu.

Żadna choroba nie może się oprzeć delikatnej *Revalesciere du Barry*, która usuwa bez leków i kosztów wszystkie cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczołów, błon śluzowych, pęcherza, nerek, gruźlicę, suchoty, dychawicę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, osłabienie, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrót głowy, uderzenia, szum w uszach, nudności i wymioty nawet wsród ciąży, diabetes, melancholię, chudnięcie, reumatyzm, gościec i bladaczkę.

Wyciąg z 75,000 świadectw o wyleczonych chorobach przesyła się na żądanie opłatnie.

Pożywniejsza niż mięso, Revalesciere jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających ½ funta 1 złr.50 c., 1 f. 2 złr. 50 c., 2 funty 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr., 12 f. 20 złr., 24 f. 36 złr., Biszkopty Revalesciére w puszkach po 2 złr. 50 c. i 4 złr. 50 c. Revalesciere chocolatée w tabliczkach i proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 centów, na 24 filiżanek 2 złr 50 cent., na 48 filiżanek 4 złr. 50 cent., w proszkach na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr. Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry et Comp.* w Wiedniu, *Walfischgasse Nr. 8; w Krakowie Józef Trauczyński*, aptekarz, *w Tarnowie W. T. A. Wielogórski* również we wszystkich miastach u znanych aptekarzów i kupców. Z Wiednia uskutecznia się przesyłka w różne strony za zaliczką lub przekazem pocztowym.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Fulda 1 maja. Biskupi postanowili przedłożyć kwestye kościelne wspólnej konferencyi episkopatu niemieckiego, w jesieni zebrać się znów mającej.

Paryż 30 kwietnia. Ajencya Havasa donosi: Według wielu zapatrywań, prezydent Thiers postanowił wytrwać na polu republiki konserwatywnej i spodziewa się że ta mimo knowań monarchistów i radykałów da się, utrzymać. Rada ministrów zajmuje się gorliwie ustawami konstytucyjnemi, które przyjdą pod obrady zgromadzenia narodowego.

Rzym 30 kwietnia. Izba deputowanych uchwaliła znaczną większością znieść obrady komitetowe (tajne obrady), a przywrócić biura (obrady przygotowawcze), poczem naradzała się dalej nad ustawą o założeniu arsenału w Tarencie. Minister skarbu Sella oświadczył, iż zmuszonym jest wobec finansowego położenia kraju sprzeciwiać się wnioskowi komisyi, któryby wymagał wydatku 23 milionów, a przyjmuje projekt ministra skarbu obliczający koszta arsenału na 6½ milionów. Kilku mowców głos zabierało, poczem Izba uchwaliła artykuł 1y wniosku komisyi, który przeznacza 23 miliony na pomieniony arsenał. Minister skarbu po krótkiej nieobecności wraca do sali i uprasza Izbę o wstrzymanie dalszych obrad, aby rząd po jego oświadczeniu i przyjęciu przez Izbę art. 1go projektu komisyi mógł powziąść postanowienie. Niektórzy deputowani usiłują wyłuszczyć właściwe znaczenie tej uchwały, Nicotera nie upatruje w uchwale Izby powodu do kryzys gabinetowej. Inni mówcy zalecają odroczenie obrad. Izba postanawia oczekiwać jutro decyzyi rządu.

Florencya 30 kwietnia. Ogólne zgromadzenie Towarzystwa kolei żelaznych rzymskich wzięło pod rozbiór wnioski, aby prawa Towarzystwa i akcyonaryuszów odstąpić rządowi przez wykupno. Likwidacya Towarzystwa odłożoną została do czerwca na zgromadzeniu ogólnem, które stanowczo ma w tym względzie orzec.

Genewa 29 kwietnia, wieczór. Szambelan księcia Madryckiego aresztowany za zaciągi do Karlistów, zowie się Don Juan Rochaberti de Dametto. Aresztowany został w pobliskiej willi Bogage, miejscu pobytu księżnej Madryckiej. Zabrano dwa działa górskie zapakowane w skrzyniach.

Haga 29 kwietnia. W dalszych dziś obradach Izby niższej nad sprawą Aczynu (wojna na Sumatrze), oświadczył minister osad Fransen van de Putte, iż przyjmuje na siebie całą odpowiedzialność za wypowiedzenie wojny Aczynowi, gdyż po tylu zniewagach i obelgach stała się ona koniecznością. Ubolewać należy, że w tej chwili poniesiono porażkę, ale nie tracimy przez to odwagi. Należy sobie przypomnieć powodzenia odniesione niegdyś w Palembang, Bali i Boni. Wyprawa do Aczynu przygotowaną była z wszelką starannością; ostatecznie nie można jeszcze o niej orzekać. Zgadza się minister z deputowanym Deroo, że usunięcie się gabinetu stoi w bezpośrednim związku z tą sprawą. Jeżeli Deroo mniema, iż rząd nie dopełnił powinności swojej, to musi go wezwać, aby postarał się o wotum Izby przeciw ministerstwu. Deroo odpowiada, że odwrotnie minister powinien postarać się o wotum zaufania u swoich zwolenników. Deputowany Heemskerk pyta, czy ministeryum zamyśla wysłać do Indyj holenderskich 10.000 wojska i dostateczne siły zbrojne; jeżeli o tem nie myśli, ministeryum powinno z patryotyzmu wziąść dymisyę. Rozprawy odroczono do jutra, a minister kolonij ma dać dalsze objaśnienia.

Madryt 30 kwietnia. W prowincyach środkowych Hiszpanii niema w tej chwili żadnego powstania karlistowskiego. Bandy wszędzie zmniejszają się, a mnóstwo Karlistów poddało się. Zaniechano zupełnie dalszych rewizyj domowych i twórców ich ukarano.

Petersburg 30 kwietnia. Dziś przed południem cesarz Wilhelm przyjmował komitet niemieckiego Towarzystwa Dobroczynności i deputacyę poddanych niemieckich w Petersburgu mieszkających, która mu wręczyła adres. O godz. 2ej odbyła się w obecności cesarzów parada masztalerni cesarskiej, o 6ej wielki obiad u Cara, na który otrzymał także zaproszenie orszak cesarski i członkowie poselstwa niemieckiego. O 9ej bal w Ermitażu.

Konstantynopol 30 kwietnia. Kolej żelazna z Konstantynopola do Adryanopola otwartą będzie d. 15 maja. Urzędowe telegramy z Betleem oznajmiają, iż zupełnie umysły uspokoiły się, tak że z tego powodu misya Alego paszy zaniechaną zostaje.

Nowy Jork 30 kwietnia. Urzędowy raport potwierdza wiadomość o porażce wojsk przez Modoków (Indyan) ze stratą 13 zabitych i 6 rannych. Raport uznaje grożące niebezpieczeństwo ogólnej wojny z Indyanami, jeśli Modokowie nie zostaną zupełnie rozproszeni.

Szangai 30 kwietnia. W. Ks. Aleksy Rosyjski odjechał z Nangasaki do Władywostoka.

Trudno sobie wystawić taką ilość i taki dobór zużytych frazesów, w pospolitej mowie „komunałami“ zwanych, jakiemi dzienniki wiedeńskie w długich artykułach powitały wystawę wczoraj otwartą. Pomijając już znaczenie wystaw w ogólności, ich na cywilizacyę wpływy, nader dotąd zdaniem naszem enigmatyczne, a nawet wątpliwe, ich skutki dla rozwoju przemysłu i handlu, także niezupełnie dowiedzione; pomijając dziwną chełpliwość, że na wystawę powszechną świat cały dostarczył kontyngensu, jakby wystawa wiedeńska pierwsza używała tego przywileju, i wcale niepochlebne dla starego Wiednia powtarzanie, że dopiero od dnia wczorajszego został on „stolicą świata“ — uderzają usiłowania wielu dzienników wprowadzenia do budynku wystawy powszechnej wcale nienależących tam żywiołów. I tak widzimy nieukontentowanie, że podobnie jak Węgrzy nie otrzymały inne kraje Austryi, naturalnie Czechy, osobnego działu w wystawie: obok więc kosmopolityzmu przechwalonego, prowincyonalizm, w którym się walka stronnicza odbija. W wielu wystawowych dytyrambach widać chęć wprowadzenia do wystawy konstytucyi, tak, iż niemal „wiernokonstytucyjności“ należałaby się zasługa, że Chiny i Japonia wysłały do Wiednia płody swoje. Co więcej, zdało się nam dopatrzeć w kilku bardzo sztucznych zwrotach pracę wskazania, że bezpośrednie wybory teraz uchwalone, nie zostały bez wpływu na pomyślność tego dzieła!..

Dość, że dzienniki wiedeńskie zajęte są jedynie wystawą i zmową dorożkarską, dwoma sprawami, które pomimo podobieństwa końcówek były sobie przeciwne. Druga z nich mogła bardzo łatwo przeszkodzić świetności pierwszej, przynajmniej uroczystemu jej otwarciu. Na szczęście, gdy się zaczynała wystawa, kończyła się zmowa. Publiczność udająca się na otwarcie wystawy, znalazła doróżki na placach jak zwykle. Wybornie, przyznać trzeba, pochwyconą była chwila do zmowy fiakierskiej, kłopot rządowi takiem bezrobociem sprawiony nie mógł byó nigdy dokuczliwszy; ale z drugiej strony opuszczenie zysków dla fiakrów w tej chwili było wielce dokuczliwe. Przyszło więc do zgody, pod warunkami wprawdzie podwyższenia taryfy i t. d., dotąd jeszcze niezupełnie znanemi, które byłyby rzeczą mniejszej wagi, gdyby można mieć rękojmię, że się podobna zmowa nie ponowi za miesiąc, ot np. podczas zjazdu monarchów lub przy innej okoliczności. Nie dziwmy się jednak, że chętnie rząd poczynił ustępstwa, a publiczność wiedeńska, goście zaś tem chętniej poniosą ofiarę, aby się tylko uchronić od takiej niedogodności, na jaką zmowa narażała.

Uroczystość wczorajsza spowodowała wytchnienie w delegacyjnych pracach. Dziś węgierska delegacya miała odbyć posiedzenie.

Urzędowa *Provinzial Correspondenz* przyznaje, iż podróż Cesarza Wilhelma do Petersburga nie ogranicza się na osobistych i pokrewnych stosunkach obu cesarzów, lubo stosunki te utrwaliły się od czasów wspólnej wojny przeciw Francyi, ale przypomniawszy dawne ścisłe związki obu dworów, mówi dalej:

„Wspólność politycznych zapatrywań, która wiązała Prusy i Rosyę podczas powstania polskiego w r. 1863 i która przeszkodziła koalicyi państw europejskich, stała się nowym punktem wyjścia dla obopólnej przychylnej i pełnej względów polityki, która się stwierdziła w wielkich wypadkach ostatnich lat coraz skuteczniej. Od zachowania się Rosyi w sprawie szlezwicko-holsztyńskiej, aż do wybitnych sympatycznych oznak ze strony cesarza Aleksandra podczas ostatniej wojny, dostrzedz się daje duch zaufania, a wszyscy pamiętają, jak cesarz Wilhelm słowem i czynem odpowiedział na wielkoduszne uczucia cesarza Aleksandra“.

Tak więc przyznaje organ rządu pruskiego, że sprawa polska, która w zeszłym wieku zjednoczyła te rządy, dziś również jest kitem ich przyjaźni. Dalej zaś idzie o wciągnięcie Austryi do nowego potrójnego przymierza, w tych wyrazach:

„Ścisły związek między królem Pruskim, który wśród tego został głową państwa Niemieckiego a Cesarzem Rosyjskim jest i teraz jak w początkach tego wieku podstawą dalszego połączenia się także z cesarstwem Austryackiem; trzy mocarstwa połączyły się z sobą, aby zapewnić pokój i spokojny rozwój Europy przed wszelkiem niebezpieczeństwem i zagrożeniem. Jak zjazd trzech monarchów we wrześniu z. r. (w Berlinie) powitano w Europie radośnie za rękojmię tej polityki pokojowej, podobnież podróż cesarza naszego do Petersburga i zamierzony zjazd w Wiedniu w tym samym duchu jest pojmowany. Jedność trzech cesarzów tem zaś więcej nabiera znaczenia i bezpośredniej wagi, im więcej zaciemniają się w zachodnich państwach stałego lądu widoki spokojnego i ciągłego rozwoju“.

Urzędowy ten dziennik stwierdza wiadomość o przybyciu cesarza Wilhelma do Wiednia d. 29 maja; skoro zaś mówi o zjeździe trzech cesarzów, zatem również car Aleksander naówczas będzie w Wiedniu. Cesarz Wilhelm opuszcza Petersburg 10 maja.

We Francyi oczywiście tylko wybory ostatnie są przedmiotem polemiki dziennikarskiej i rachub politycznych. Ajencya Havasa zapewnia, że Thiers nie dał się mimo zwycięstwa radykałów zbić z tropu. Cóż z tego, że postanowił on wytrwać, skoro sami radykaliści nie myślą go strącić, wolą bowiem zużyć go w celu ewakuacyi i spłaty kontrybucyi. Ale gdy partya konserwatywna, nie zaś rojaliści jako tacy, uległa, przeto przyszłość należy nie umiarkowanym Thiersowskim republikanom z potrzeby, ale skrajnym Gambettowym albo może nawet Pyatowym radykałom.

Zachwiał się gabinet Lanzy i to na skopule bardzo małej wagi, a nigdy zasadniczym. Rząd chcąc się uszczuplać w wydatkach, gdyż budżet rozchodów przenosi miliard franków, przystał na założenie w Tarencie arsenału morskiego, kosztem kilku milionów, ale komisya skarciła takie skąpstwo i postanowiła nie 6½ lecz 23 miliony zapisać na tę pozycyę budżetową. Minister skarbu Sella, który z wielkim mozołem ułożył cyfry budżetu tak zręcznie, aby się zdawało, że z pomocą różnych źródeł i przypuszczeń zwiększających się wpływów, oraz z oddaniem administracyi skarbu pod zarząd banków, to jest zrobiwszy banki administratorami, kasyerami i buchalterami państwa, wydobędzie się z niebezpieczeństwa. widzi, że kilkanaście nowych milionów obali całą jego rachubę. Oczywiście, że musiał taką uchwałę poczytać za głos nieufności, i żądać od Izby, aby wstrzymała się z uchwałą ostateczną, aż dopóki cały gabinet nie porozumie się z sobą. Ministerium uznało się związanem solidarnie, i powstała kryzys gabinetowa. Nie przypuszczamy, aby Tarent był przyczyną właściwą do wotum nieufności, prędzej osłania on inną kwestyę, której nie chciano dodawać znaczenia, a jest nią kwestya klasztorna. Izba nie jest zadowoloną ze zwłoki w uchwaleniu dotyczącej ustawy.

Stany Zjednoczone w miarę jak posuwają kolonizacyę swoją ku zachodowi, pędzą przed sobą czerwonoskórych pierwotnych mieszkańców tej ziemi, zwanych mylnie Indyanami, jak też początkowo amerykańskie ziemie były brane za Indye zachodnie, gdy żeglarze mniemali, że płynąc z Europy na zachód, dopłyną do Indyj. Otóż owi Indyanie krwawe już nieraz staczali walki z wojskiem Republiki i tępieni nietylko mieczem ale i gorzałką, coraz słabszy stawiają opór naciskowi kolonistów. Niekiedy tylko rozpacz lub zawiść zniewoli ich do chwycenia za broń, a wtedy są okrutni i dzicy. Wielokrotnie prowadziły Stany Zjednoczone walkę wytępienia, a zapewne i teraźniejsze utarczki z Modokami w Oregonie skończą się złamaniem plemion powstałych i rozproszeniem ich resztek.

Podobną ale trudniejszą walkę prowadzą Holendrzy na Sumatrze, bo małą tylko część wyspy posiadają, gdy krajowcy znacznie liczniejsi i wangielską broń zaopatrzeni, nietylko odpornie się trzymają, lecz czasami próbują wyprzeć Europejczyków z wyspy. Ministerium broniąc się przed sejmem w Hadze od zarzutów niedołężnego prowadzenia wojny, zapowiada, że wojsko pomści się porażek poniesionych na Sumatrze.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Rzym 2 maja. *Opinione* donosi. Ministeryum doradzało królowi powołanie Pisanellego dla utworzenia gabinetu. Pisanelli zastawiał się tem, że wotum Izby było natury czysto administracyjnej. Król odłożył zamiar odwiedzenia carowej Rosyjskiej w Sorrento.

Petersburg 1 maja. Na adres deputacyi niemieckiej odpowiedział cesarz Wilhelm, zwracając uwagę na powodzenia ostatniej wojny, do której Niemcy jakby przez najazd zmuszone były, albowiem pokój zdawał się już być zapewnionym, kiedy nadeszło wypowiedzenie wojny. Zjednoczone państwo Niemieckie w środku Europy jest przedewszystkiem rękojmią dla pokoju.

Lucerna 1 maja. Rada rządowa Lucernska udzieliła biskupowi Lachat odpis protestacyi rządu solurskiego przeciw dalszemu jego urzędowaniu w obrębie nieuznających go już za biskupa pięciu stanów dyecezyalnych, wraz z wezwaniem zastosowania się.

Bajonna 30 kwietnia. Wieść krąży, że proboszcz Santa Cruz rozstrzelany został przez innych przywódzców band.

Kursa. Wiedeń, dnia 2go maja, godź. — 4% zjedn. dług państwa bankn. 70 25. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 72·80. — Losy z r. 1860 102·50. — Akcye banku 942.— — Akcye kredytowe 321·25 — Londyn 108·80 — Srebro 107·75. Dukat —·—. — Lombardy 190 — — Losy z r. 1864 142·50. — Akcye franko-austr. 136·— — Napoleondor 8·73. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 223·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 150 25 — Akcye kolei północno-wsch. 146·— — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 182·50. — Oblig. indemniz. gal. 78·50 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 207·— — Akcye anglo-banku 284·25 Akcye kolei rządowej 334·— — Akcye kolei siedm. —·— — Akcye kolei Rudolfa 166·— — Tramway 354·— — Akcye banku budowy 261·50 — Akcye kolei wschodn. 120·— — Akcye banku anglo-węgiersk. 109·— — Akcye kolei zjedn. 241 50 Losy tureckie 73.— — Losy prem. węg. 97·75 Akcye kolei bogumińskiej 170 50 — Akcye kolei ces. Elżbiety 242·— — Akcye kolei półn. zach. 214·50.— Akcye franko-węgiersk. 96·—.— Ogólny austr. bank. 302·50.— Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA.
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 2 maja.
(Wartość kuponów do 3 maja).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 50	107 50	—
Kupony srbr. płatne „	108 50	107 50	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	148 —	147 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	164 25	163 25	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 24	5 15	—
Napoleondor 1 sztuka	8 82	8 72	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	79 —	78 —	02½
4% listy zast. „ „	72 50	71 50	1 35¾
5% „ „ „	79 75	78 75	1 69
5½% listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	1 86¼
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	93 —	92 25	03⅓
6% „ „ 18-lt. pł. bn.	94 —	93 25	03⅓
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	89 75	88 25	1 3⅓
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł.	96 —	94 —	2 3⅓
6% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	102 —	99 75	2 3⅓
Losy prem. węg. za 1 sztukę	98 75	96 75	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	96 —	93 —	1 35½
„ „ hipotecz. z 80% „	240 —	236 —	2 71
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	225 50	223 —	3 55½
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	152 —	150 —	05½
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	96 50	94 50	1 1½
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 50	94 —	1 44½
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 50	93 —	1 44½
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 50	93 —	1 80
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 50	78 50	1 69
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	46½	44½	—

Wiedeń 1 maja.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	70 50	70 40
5% „ „ „ srebr.	73 —	72 80
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 50
„ „ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ „ węgierskie	81 —	80 50
„ „ „ galicyjskie	79 25	78 50
„ „ „ bukowińskie	— —	— —
„ „ „ siedmiogr.	79 —	78 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	100 25	100 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 60	90 30
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	80 50	— —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	95 50	95 —
5 „ węgierskie losy	85 —	84 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100 25
5 „ zakładu kredyt. austr. spłacal. w 33 latach	88 30	88 —
5 „ Domin. państ. 120 złr.	117 50	117 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	298 —	296 —
„ „ „ 1854	96 25	96 —
„ „ „ 1860	102 90	102 60
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	119 —	118 —
Losy pożyczki z r. 1864	143 —	142 50
„ prem. pożyczki węg.	98 —	97 50
„ Comorente	26 —	25 50
„ Kredytowe	182 —	181 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 —	98 —
„ księcia Salm	39 —	38 —
„ „ Palfy	28 —	27 50
„ „ Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	27 75	27 25
„ miasta Budy	31 —	30 50
„ księcia Windischgraetz	23 50	22 50
„ hr. Waldstein	26 —	25 —
„ hr. Keglevich	— —	— —
„ Rudolfa	15 —	14 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	946 —	944 —
Zakładu kredytowego	323 —	322 75
Żeglugi parow. na Dunaju	670 —	668 —
Kolei północ. Ferdynanda	2215	2205

	żądają	płacą
Kolei rządowej fr. a.	334 —	333 50
„ zachod. c. Elżbiety	242 75	242 25
„ Pardubickiej	170 —	169 —
„ Południowej	191 —	190 50
„ Galicyjskiej	224 25	223 75
„ Czerniowieckiej	151 —	150 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	145 —	144 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	166 —	165 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumił.	— —	— —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	236 —	235 —
„ wschodnio-węgierskiej	120 —	— —
„ austryack. półn.-zach.	215 —	214 50
„ Franciszka Józefa	221 50	221 —
Banku anglo-austryackiego	285 25	284 75
„ anglo-węgierskiego	118 —	117 50
„ austryackiego ogólnego	303 —	302 —
Zakładu Kredytowego węg.	181 50	180 50
Banku franko-austryackiego	136 —	135 50
„ franko-węgierskiego	97 50	96 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	96 —	95 50
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	284 —	283 50
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	181 —	180 50
„ dla obrotu ogólnego	208 —	207 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikacyi spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
Akcye tureckie 400 frank.	73 50	73 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	66 50	66 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	92 50	92 30

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	— —	93 50
Emissya z r. 1862	91 25	91 —
„ państwowa St. 500 fr.	130 —	129 50
Emissya z r. 1867	124 —	123 50
„ południowa St 500 fr.	109 —	108 50
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	90 —	89.50
„ „ 100 złr. w. a.	86 50	85 50
„ „ w srbr. 5%	103 90	103 60
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	92 50	— —
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	80 —	79 —
5% w srebrze	97 —	96 50
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	102 50	101 50
Emissya II.	98 —	97 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 75	77 50
Emissya z r. 1867	86 50	86 25
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	88 50	88 —
„ ks. Rudolfa 300 złr w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	93 80	93 60
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	100 —	99 75
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	94 —	93 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 20	5 19^{5}
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 74^{8}	8 73^{5}
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 —	10 90
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	108 10	107 90
Srebro, kupony	108 25	107 75
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 63^{18}	1 63^{50}

Lwów 30 kwietnia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 16	5 9
„ cesarski	5 20	5 14
Półimperyał rosyjski	8 96	8 82
Rubel srebrny rosyjski	1 72	1 65
„ papierowy	1 47½	1 46¾
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	79 25	78 75
„ „ „ „ „ 4%	72 25	71 75
„ „ Banku hipoteczn.	89 25	88 70
Obligi indemn. bez kuponów	79 50	78 75
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	226 50	224 50
„ „ lwowsko-czernio.	152 —	149 50
„ banku hipoteczn. gal.	240 —	238 —

Warszawa 30 kwietnia.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 45	95 15
„ „ 2 „ „	94 20	93 90
kupon „	—	1 42 2/9
„ „ nowe „	94 20	93 90
kupon „	—	1 77 7/9
„ likwidacyjne „	79 35	79 05
kupon „	—	1 65 5/9
Kolej warszawsko-wiedeńska	97 —	96 —
„ „ bydgoska	73 50	73 —
„ „ terespolska	115 50	— —
„ „ łodzka	105 50	105 —

W Zakładzie zdrojowo-kąpielowym „IWONICZ“

rozpocznie się pora zdrojowa 20 Maja.

Zapobiegając przepełnieniu zakładu w czasie pełnego saizonu, podzielono porę zdrojową na trzy okresy:

Iszy od 20 Maja do końca Czerwca.
IIgi od 1 Lipca do 20 Sierpnia.
IIIci od 20 Sierpnia do końca Września.

Mniéj zamożni i biedni, chcący korzystać z tańszych mieszkań, lub bezpłatnich kąpieli, udzielanych rocznie ubogim, — raczą przybywać w czasie 1go i 3go okresu, — w czasie od 1go Lipca do 20 Sierpnia ceny mieszkań podwyższone zostaną i bezpłatne kąpiele dawane być nie mogą.

Komunikacyę zakładu ze stacyami koleji żelaznej w Tarnowie (dla przybywających z zachodu) i w Zagórzu (dla przybywających ze wschodu) ułatwiają codziennie c. k. wozy pocztowe.

Zamówienia na mieszkanie i wodę jodową Iwonicką przyjmuje (772-3-3)

Zarząd zakładu zdrojowego w Iwoniczu.

Ogłoszenie.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność jakoteż i Wysoką Szlachtę, że przybyłem na wiosenny jarmark z wielkim składem najlepszego i prawdziwego **płótna, bielizny stołowéj, dymki,** również i **innych płócien, dreliszku** i **towarów bawełnianych.**

Nie bawiąc się w szumne jarmaczne ogłoszenia, jestem przekonany, że co się tyczy gatunku i taniéj ceny moich towarów, każdy kupujący jaknajlepiéj zadowolonym będzie.

Dziękując najuprzejmiéj Szan. Publiczności za udzielone mi dotychczas zaufanie, nadmieniam zarazem, że staraniem mojem będzie takowe i nadal usprawiedliwić.

Adolf Kobierski, kupiec z Bielska,
Skład komisowy szląskich i morawskich fabryk.

☞ Miejsce sprzedaży znajduje się w pierwszym rzędzie kramów jarmarcznych pod L. 18. (747-6-6)

Ogłoszenie licytacyi.

Towarzystwo parcelacyi i budowy w Krakowie, sprzedawać będzie w dniu **13 Maja 1873 r.** drogą dobrowolnéj licytacyi 450 morgów pola ornego wraz łąkami w parcelach dwumorgowych i większych z dworskich gruntów wsi Żelazówki na miejscu w ŻELAZÓWCE.

Żądającym krdeytu Towarzystwo parcelacyi i budowy zobowięzuje się wyjednać pożyczkę do wysokości połowy ceny kupna, która to pożyczka na spłacenie ceny kupna zostanie użytą — a któréj spłata rozdzieloną będzie na lat 15 ratami amortyzacyjnemi.

Warunki licytacyi jakoteż formularze kontraktów będą przed licytacyą odczytane, a obecnie mogą być przejrzane w Towarzystwie parcelacyi i budowy w Krakowie, lub u właścicielki we wsi Żelazówce położonéj przy gościńcu Tarnowsko-Dąbrowskim.

Kraków d. 10 Lutego 1873 r.

(781-2-3) **Galic. Towarzystwo parcelacyi i budowy.**

Prawdziwe Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (24-37-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.

Najsłynniejszą w świecie
oryginalną amerykańską

żniwiarkę „Ceres“

z świeżego transportu
loco Krakow (Magazyn celny) **450 złr.** wa.
oraz taką samą

kosiarkę „Kirby“

325 złr. w. a. (wolne od cła)

mam zawsze na składzie i **polecam** takowe jako dotąd **za najpraktyczniejsze** uznane.

Z powołaniem się na moje ogłoszenia w „Czasie“ z 24 i 27 kwietnia r. b., zawiadamiam Szanownych Panów Obywateli, że jestem w możności

żniwiarkę „Royal“

w cenie 315 złr. a. w. bankn. wolną od cła każdego czasu dostarczyć; nadto spodziewam się, iż **powyższą cenę jeszcze może obniżyć będę mógł.**

M. Peterseim,

właściciel fabryki machin i narzędzi rolniczych w Krakowie. (846-3-?)

BANK GALICYJSKI DLA HANDLU I PRZEMYSŁU.

Z dniem 30 Kwietnia 1873 roku znajdowało się w obiegu:

Asygnacyj kasowych	496.500	złr. w. a.
Biletów kasowych	4.000	„ „
	500.500	„ „

Kraków dnia 1 Maja 1873 r.

(855) DYREKCYA.

WALTER A. WOOD w HOOSICK-FALLS

w Nowym Jorku,

ma zaszczyt zwrócić niniejszum uwagę na tę okoliczność, iż ogłoszone bywają w wiedeńskich i innych dziennikach kosiarki **według** W. A. Wooda, lub systemu Wooda; uprasza więc, aby takowych nie zamieniano z jego **oryginalnemi kosiarkami.** Kosiarki te a mianowicie:

„New-Champion“ Żniwiarka i Kosiarka do koniczyny

☞ ze samodzielnym odkładaczem 455 złr. w. a. ☜

Kosiarka do trawy uprzywilejowana

☞ cała żelazna 295 złr. w. a. ☜

można sprowadzić za poręczeniem **najlepszéj działalności i nadzwyczajnéj trwałości.**

A. Mackean & Comp. w Wrocławiu, Wiedniu i **w Krakowie,** przy ulicy Basztowéj pod l. 158 przy Plantach,

którzy utrzymują skład tych kosiarek.

Prospekta i katalogi rozsyłają darmo i opłatnie i udzielają wszelkiego bliższego wyjaśnienia. (759-2-5)

Pierwsza wiedeńska fabryka zegarów wieżowych SCHAUER & KOHLER

(poprzednio Gebr. Resch)

w **Wiedniu,** Mariahilferstrasse 61,

poleca najlepiéj swe wyroby, zegary wieżowe i podstawy do zegarów, niemniéj wszelkich rodzajów zegarów dla publicznych gmachów, zamków, kolei żelaznych, fabryk, zakładów górniczych itd. przyjmując za wykonanie poręczenie. Cenniki i rysunki rozsyła na żądanie darmo. (815-1-3)

GLEICHENBERG. Miejsce lecznicze GLEICHENBERG. w Styryi,

oddalone pół mili od stacyi *Feldbach kolei Graz-Raab,* zatem od Gracu 3 godziny, a $2^3/_8$ mil od *stacyi kolei południowéj Spielfeld,* połączone z obydwoma stacyami kolei przez codzienne dwukrotne *jazdy pocztą, omnibusem i wózkami najemnemi,* wysokość n. p. m. 898', *stacya pocztowa i telegraficzna, zakład leczenia się wodami mineralnemi do picia i kąpieli, żętycą, wziewaniem ze szpilek drzew iglastych i kąpielami,* szczególniéj zbawiennemi *w chorobach narzędzi oddechowych i trawienia, organów moczowych i płciowych, w cierpieniach płucowych i zołzowych, nieżytach piersi, krtani i żołądka, niedokrewności, bladaczce i t. d. i t. d.*

Łagodny, od wiatru i kurzu ochroniony klimat w malowniczem położeniu i zachwycającéj okolicy, wygodnie urządzone mieszkania i hotele, dobre restauracye, teatr, schadzki muzyczne, cieniste aleje parkowe w około wszystkich domów czynią to miejsce lecznicze do jednego z najliczniejszych i najmilszych pobytów letnich dla zdrowych, chorych i powracających do zdrowia i nadaje się szczególniéj jako chwilowy pobyt w powrocie z południowych klimatycznych miejsc leczniczych do północnéj ciepłoty.

Pora kąpielowa od 1 Maja do 1 Październ.

Rozsyłka wód mineralnych *Constantinsquelle, Emmaquelle, Johannisbrunnen* i *Klausen-Stahlquelle)* wynosi rocznie ½ miliona flaszek. *Zamówienia na wody mineralne* przesyłać należy *da zarządu zdrojów w Gleichenbergu. — Broszur o zdrojowiskach* dostać można bezpłatnie we wszystkich większych handlach wód mineralnych w kraju i za granicą, tudzież przez dyrekcyę Towarzystwa akcyjnego zdrojowisk Gleichenberg i Johannisbrunnen w Gracu.

Wyrabiane ze solanek źródłowych gleichenberskiego zdrojowiska Constantin preparata, jakoto: *Pastylki Gleichenberskie i proszek do trawienia* są zawsze świeże do nabycia u *A. Krasovecza,* aptekarza w *Feldbach.* (502-4-4)

Kąpiele solankowe Goczałkowice, zawierające w sobie jod i brom,

(801-4-4)

pod Pszczyną (Pless) w górnym Szlązku.

Stacya kolei żelaznéj Rechte-Oder-Ufer-Bahn.

Otwarcie nastąpi 12 Maja. Zgłoszenia o mieszkania tudzież zamówienia na *sól kąpielową, zgęszczoną żołę* i mydło żołowe przyjmuje *Zarząd kąpielowy.*

Stała Wystawa maszyn i Warsztat naprawy.

J. WICHERA

we Lwowie, przy ulicy Grodeckiéj pod L. 22 nową
dostarcza

☞ **wszelkie maszyny rolnicze** ☜

słynnego wyrobu
CLAYTONA i SHUTTLEWORTHA

Mianowicie zwraca szczególnie uwagę P. T. PP. gospodarzy na nowo wprowadzoną oryginalną żniwiarkę amerykańską

„Johnstona“

która zaopatrzona w koziołek i samodzielny przyrząd do odkładania, z cięciem dotąd najszerszem bo 63-calowem, konstrukcyi nader pojedyńczéj i trwałéj, dla tutejszych stosunków najodpowiedniejszą się okazała. — Jako dalsze zalety téj maszyny stanowią: łatwy transport po wązkich drogach, dowolne oznaczenie odkładu i wielkości snopa podczas roboty, łatwość w kierowaniu i regulowaniu ścierni — skutkiem czego jest działalność zapomocą téj saméj siły pociągowéj większą aniżeli przy węższych maszynach, jak żniwiarce Samuelsona „Royal“, żniwiarce „Ceres“ itd. Urządzona do pociągu wołami lub końmi pracuje ona równie dobrze na równinie jak też w okolicach pagórkowatych i uprawianych w zagony, tak dobrze w stojącem jak i w wylęgłem zbożu, a w doskanały zaopatrzona przyrząd do odkładania umożliwia prowadzenie maszyny 3-ma słabemi końmi w rząd jeden zaprzężonymi — i na oryginalną

złożoną kosarko-żniwiarkę „Bukeya“

z samodzielnym przyrządem do odkładania wyrobu **A. Miller & Cie w Akron, państwie Ohio (Ameryka).**

Maszyna ta jest z pomiędzy kombinowanych żniwiarek dla tutejszych stosunków najodpowiedniejszą — z powodu swéj nader pojedynczéj konstrukcyi, jakoteż doskonałego materyału i wykonania, nadzwyczaj trwałą i stanowi prowadzenie jéj dla kierującego więcéj zabawkę niż jakąkolwiek trudność. Maszynę tę **nie należy brać za jedno** z żniwiarką „Bukeya“ wyrobu Adriance Platt et Cie w Nowym Jorku, która od pierwszéj głównie się różni tem, że posiada osadę drewnianą, gdzie przeciwnie wyrób z Akron ma osadę całkiem żelazną i przyrząd do odkładania nader pojedynczy; przez co się ciągłéj wibracyi podczas roboty zapobiega.

Waga jéj jest jako żniwiarki 790 funtów wied.
„ „ „ „ kosiarki 490 „ „

Teraźniejsza cena składanéj maszyny „Bukeya“, z powodu bezpośredniego transportu z Ameryki i zamówienia większéj partyi u wynalazcy A. Miller, z 4-ma nożami na miejscu we Lwowie Ł. 54, — przy późniéjszem zamówieniu jak z końcem Kwietnia cena ta nie obowiązuje.

Oprócz tego utrzymuje powyższa firma wszystkie inne systemy, jako to: Żniwiarkę Samuelsona „Royal“ nowego systemu z koziołkiem, Ceres, poprawną żniwiarkę Howarda International, która ostatnia w Anglii z pomiędzy 20 systemów żniwiarek w r. 1872 pierwszą otrzymała nagrodę. Wooda żniwiarkę i kosiarkę do zielonéj paszy i rzepaku, kosiarkę Samuelsona itp.

Oryginalną **żniwiarkę Johnstona** prowadzi dla **Austryi firma Clayton i Schuttleworth,** dla Galicyi i Rosyi **J. Wichera.**

Zamawiający teraz przynajmniej 6 sztuk żniwiarek otrzyma do złożenia montera bezpłatnie.

Cenniki na żądanie franco i gratis. (667-2-6)

Konkurs.

Nr. 616. (844-1-3)

W celu obsadzenia posady KANCELISTY przy Wydziale Rady powiatowéj w Chrzanowie z roczną płacą 400 złr. w. a. rozpisuje się konkurs do **25 Maja 1873 r.**

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść swoje podania własnoręcznie pisane, potrzebnemi świadectwami poparte, i znajomością manipulacyi urzędowéj, jakoteż pięknem pismem się wykazać.

Z Wydziału Rady powiatowéj.

Chrzanów dnia 25 Kwietnia 1873 r.

Vice-Prezes:
Chwalibogowski.

PAPIER RIGOLLOT,

musztarda w liściach
do Synapizmów,

przyjętych w szpitalach paryskich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuskiéj i w marynarce królewskiéj angielskiéj. (7-29-)

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednéj chwili może być przygotowany. Odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis **P.Rigollot**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. W Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego pod Kroonąw Rynku głównym; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza.

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u p. Józefa Trauczyńskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (20-73-78)

Uwiadomienie dotyczące pensyonatu.

Rodzice chcący córki swoje kształcić w Wrocławiu znajdą dla tychże u rodziny katolickiej dobry pensyonat. Za staranne utrzymanie i sumienne wychowanie ręczy się. Konwersacya w języku francuskim w domu, niemniej wszelkie żądane umiejętne wykształcenie. Młode panienki mogą też uczęszczać do wyższych zakładów naukowych w mieście. (677-2-2)

Zapytania uprasza się nadsyłać do pani *Somys,* Breslau, Bahnhofstrasse.

„BUKEYE“

Adr. Platt & Comp., w Nowym Jorku.

Najlepsza kosiarka w świecie! Niezrównana jako kombinowana! W Austryi-Węgrzech znajduje się przeszło 300 sztuk w zadawalniającéj czynności. Świadectwa, pochwały, zdania rzeczoznawców i polecenia we wielkiéj ilości.

Ceny:

Kosiarka do trawy (nowy model) złr. 350
Kosiarka do zboża z grabiami samodzielnemi i zgartywaczem . . „ 500
Połączona kosiarka do trawy i żniwiarka , ... „ 600

Do każdéj kosiarki dodaje się bezpłatnie części rezerwowe i dwa noże.

GŁÓWNA AJENCYA: *Józef Oesterreicher w Wiedniu,* Akademiestrasse Nr. 3.

DLA GALICYI przyjmują zamówienia: *PP. Krasicki, Kraiński i Sp.* we **Lwowie.** *Bank krajowy galicyjski* we **Lwowie.**

Ostrzega się przed naśladowaniami! **Każda** machina zaopatrzona jest naszą firmą: *Adrianee Platt & Comp., Poughkeepsie N. Y.* (515-14-24)

Galicyjskie Towarzystwo Parcelacyi i Budowy

podaje do publicznéj wiadomości, iż w dobrach swych

Besko

w powiecie Sanockim, przy bitym gościńcu, na linii zatwierdzonéj kolei Zagórsko-Grybowskiéj położonych, ma następujące folwarki do sprzedania:

1) **Folwark obejmujący 880 morgów** żyznéj roli, wyborowych łąk i lasu z pięknym parkiem, domem mieszkalnym o 14 pokojach i licznemi budynkami gospodarskiemi w bardzo dobrym stanie.
2) **Folwark obejmujący 350 m.** żyznéj roli i wyborowych łąk z budynkami murowanemi w bardzo dobrym stanie i gorzelnią z całym aparatem.
3) **Folwark rozległy na 166 m.** roli i łąk z tartakiem, foluszem i młynem.
4) **Folwark mający 297 m.** roli i łąk.

Oprócz tego:

5) **Do morgowéj rozprzedaży 192 m.** żyznéj roli i 539 m. wyborowych łąk.
6) **Las mięszany jodłowy i bukowy,** mający przestrzeni 2725 morgów.

Obszar folwarków stosownie do umowy z nabywcami może być powiększony lub zmniejszony, a nawet całe dobra ryczałtem sprzedane. Dogodne warunki wypłaty, na udzieleniu kredytu oparte zapewniają się nabywcy. Las dodanym być może do folwarków częściowo lub w całości, albo osobno w całości lub częściach sprzedanym.

Szczegółowego opisu na zapytanie franco udzieli Biuro Galicyjskiego Towarzystwa Parcelacyi i Budowy Nr. 19 w Krakowie. (847-1-3)

Wystawa wiedeńska w roku 1873.

Centralne biuro Wystawy wiedeńskiéj dla jazdy i mieszkań we Wiedniu oddało główną ajencyę w KRAKOWIE i w SZCZAKOWY niżéj podpisanemu.

Chcący odwiedzić Wystawę wiedeńską, mogą już teraz na czas ich pobytu w Wiedniu, mieszkania nająć i w tym celu zechcą się zgłosić do podpisanego z dokładnemi zleceniami.

Plan jazdy, dnie wyjazdu pociągów kolejowych Bióra centralnego, stacye na których do téj jazdy przyłączyć się można, ceny jazdy itd. późniéj ogłoszone będą.

Bliższe wiadomości udziela w kancelaryi swojéj przy dworcu kolei żelaznéj.

(632-3-3) **H. Mendelsohn,** spedytor.

Kąpiele Piszczany

(Pystjan w Węgrzech).

Rozpoczęcie pory kąpielowéj 15go Maja b. r.

Oddawna słynne kąpiele mułowe uznane zostały pod względem siły leczniczéj zawsze w najtrudniejszych wypadkach gośćca, dny (reumatyzmu), grużlicy, cierpieniach w stawach, skrzywieniach tychże, chorobach kości, następstwach złamań kości i zwichnięciach i t. d. i t. d.

Podróż odbywa się z Wiednia do Preszburga, ztąd koleją żelazną nad Waagą do Tyrnau, gdzie czekają powozy. (664-3-3)

Bliższéj wiadomości udziela lekarz kąpielowy pan Dr. Wagner (mieszka do początku Maja: w Wiedniu, Stadt, Schulerstrasse, Hotel „König von Ungarn.“)

Rur z lanego i kutego żelaza i rur glinianych, tudzież części spajających posiada zawsze wielki skład pod firmą: **Continental-Actien-Gesellschaft für Wasser- und Gas-Anlagen w Berlinie, Prinzenstrasse 71,** w **Wrocławiu** Altbüsserstrasse Nr. 12, w **Gracu** Radetzky Strasse Nr. 1. (813-1-8)

Lekarz zębów i dentysta magister Adolf Lehrer

z Wiednia, ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że wyrabia bardzo piękne sztuczne zęby i całe szczęki tak z wulkanitu, jakoteż ze złota, które bez bólu osadza. Podróżni mogą otrzymać całą szczękę w przeciągu 36 godzin. Każdy ból zębów zostanie bez wyrwania zęba uśmierzonym, tudzież plombuje za poręczeniem tak złotem, jakoteż i inną masą wypełniającą. Godziny przyjęcia od 9éj z rana do 5éj po południu. Mieszka w **Krakowie** przy ulicy Grodzkiéj pod L. 94 na I. piętrze naprzeciw handlu p. Kaczmarskiego. (767-3-)

SRODEK

odrazu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgię, biegunki i rżnięcie w żołądku, zwany

GUARANA

PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonéj i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego **bólu głowy i migreny i do wyleczenia rżnięcia żołądka i biegunki.** Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy, aby każdy proszek był zaopatrzony podpisem **Grimault & Comp.** (33-21-28)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. W. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

W roku zeszłym dzierżawca Ogrodu strzeleckiego był zapytywany przez wielu amatorów muzyki, **dlaczego koncerta nie odbywają się w dnie powszednie.** Otóż powodem była często za mała liczba osób przybywających w te dnie. — W tym zaś roku chcąc uczynić zadość żądaniom, ogłasza się Abonament na I. seryę 15 koncertów w dnie powszednie, a gdy zbierze się 300 osób, w takim razie koncerta odbywać się będą.

Przedpłata wynosi na 15 koncertów:
bilet pojedynczy złr. 1,
„ familijny „ 3.

Oprócz osób uproszonych, zapisywać się można w Agencyi Tenczyńskiéj ul. Ś. Jana Nr. 305 lub w handlu Wgo *Krywulta* w głównym Rynku.—W razie nie zebrania się przepisanéj liczby osób przedpłata zwróconą zostanie, i w tym celu uprasza się o wyraźne wpisywanie swych adresów.

Kraków d. 23 Kwietnia 1873 r.

(757-2-3) **Z Zarządu ogrodu.**

Medal Towarzyst. nauk przemysłowych w Paryżu.

Precz ze siwizną.

MELANOGENE

wyborna farba do włosów
P. DICQUEMARE w PARYŻU i ROUEN.

W **jednéj chwili** zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na **kolor naturalny** bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna **jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.** Fabryka w Rouen, Plac Hôtel de Ville, 47.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku gł., we Lwowie w magazynie p. R. Schwartza i u p. L. Janowskiego, i w głównych składach perfum. (13-40-52)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*